Rok XIII. Nr. 2 (3494)

SŁOWO

WILNO, Środa 3 stycznia 1934 r.

Redakcja . Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk..
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYZNA M. Mindel, skl. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczne z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Administracja Lasów Państwowych

Gospodarka w lasach państwowych, tem bogactwie Polski budzi wiele uwag, krytyk i zastrzeżeń. Wydana została nawet specjalna książka: „Sejm, Senat i Najwyższa Izba Kontroli o administracji lasów państwowych". Jesteśmy w stanie przytoczyć uwagi referenta budżetu min. rolnictwa na komisji sejmowej, posła Stroynowskiego w tej sprawie. Myślimy, że aczkolwiek noszą one czasami charakter fachowy, zdołają one zainteresować naszych czytelników, z których większość jest ze wsią i rolnictwem związana.

Istnieją dwa poglądy na administrację lasów państwowych, które się wzajemnie ścierają. Jeden z nich reprezentowany jest przez Administrację L. P. i przez nią wcielany w życie, — drugi jest poglądem powszechnego odłamu leśników i ludzi w leśnictwie zainteresowanych, a dzielony jest przez Najwyższą Izbę Kontroli. Realizowany przez Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych pogląd polega na złączeniu w jednym zarządzie i pod jednym kierownictwem dziedziny hodowli, urządzenia, odnowienia i ochrony lasów z dziedziną ich użytkowania: pogląd przeciwny polega na rozgraniczeniu tych obu dziedzin. Zobaczymy, jak się w praktyce przedstawiają przymioty i wady pierwszego systemu.

Nie jest mi dana możliwość wniknięcia we wszystkie szczegóły gospodarki Administracji Lasów Państwowych.. Nawet Najwyższa Izba Kontroli, która możność tę posiada w znacznie szerszym zakresie, — ze względu na ogrom zagadnienia nieraz w „Uwagach" swych zaznacza, że kontrola jej jest tylko wyrywkową. Niemniej jednak, mając na względzie okoliczność, że jedynie Najwyższa Izba Kontroli ma największe możliwości badania działalności i kierunku polityki Administracji Lasów Państwowych, i powagę swego urzędu daje gwarancję najdalej posuniętej objektywności, — sądzę, że najwyższa będzie rzeczą przy ocenie działalności Administracji L. P. oprzeć się na „Uwagach" Najwyższej Izby Kontroli.

„Uwagi" Najwyższej Izby Kontroli, które będą stanowiły podstawę naszych rozważań, zawierają długi szereg spostrzeżeń, dotyczących zarówno gospodarki w lasach państwowych, jak i polityki, którą Administracja L. P. realizuje. Zagadnienia te łączą się nieraz z sobą integralnie lub zazębiają o siebie w najściślejszy sposób, dlatego zagadnienia te traktować będziemy łącznie lub równolegle.

Najwyższa Izba Kontroli, opiera się na opinji profesorów Wyższych Uczelni Leśnych, ustala wysokość rocznego przyrostu drzewa w lasach państwowych na około 2,8 m3 z ha czyli łącznie na około 7 milj. m3, i stwierdza, że roczny wyrąb drewna w lasach państwowych nie powinien przekraczać tej ilości. Natomiast preliminowana do pozyskania w r. 1934/35 masa drzewna nadziemna wynosi 8, 179. 984 m3 czyli około 17 proc. więcej ponad coroczny przyrost. Ten stan rzeczy, istniejący z pewnemi wahaniami już od paru lat, nasuwa Najwyższej Izbie Kontroli logiczny wniosek, że zapas masy w drzewostanach rębnych lasów państwowych stale się obniża.

W ścisłej łączności z wysokiemi wyrębami, stosowanemi w lasach państwowych, pozostaje kwestja remanentów. Według obliczeń Najwyższej Izby Kontroli, stan remanentów na 1-go października 1932 r. wynosił okrągło 675.000 m3, a zatem o 18 proc. ponad stan remanentów na 1-go października 1931 r. Remanenty wzrosły w szczególności w sortymentach już przerobionych; remanent. mater. przerobionych w nadles. wzrósł na 226.000 m3 (117 proc.), remanent zaś tarcicy wzrósł na 325.000 m3 (o 81 proc.). Jasne jest, że ten stan rzeczy spowodować musiał poważne straty dla Skarbu Państwa, wykazane przykładowo w „Uwagach" Najwyższej Izby Kontroli.

Ze stałego zwiększania się remanentów drewna w lasach państwowych Najwyższa Izba Kontroli wyciąga dwa wnioski: jeden, że podaż drewna z lasów państwowych jest nadmierna w stosunku do zapotrzebowania rynków, — drugi zaś, czy nie należałoby raczej zachować drzewostanów na pniu do czasów lepszej konjunktury.

Przechodząc z roku na rok remanenty tarcicy, mimo coraz niższego ich oszacowywania, unieruchomiły bardzo poważny kapitał, który według obliczeń Najw. Izby Kontroli — wynosił na 1-go października 1932 r. około 18,500.000 złotych. Fakt ten, zdaniem Najw. Izby Kontroli, świadczy wymownie, że operacje tartaczne nie były dostosowane do stale pogarszającej się konjunktury, wykluczającej możliwości ulokowania materjałów wyrobionych na rynkach drzewnych. Przy produkcji bowiem tarcicy w r. 1931/32 w ilości 385.770 m3, sprzedano zaledwie 232,355 m3, a więc górą 150.000 m3 wyprodukowanych na skład.

Z preliminarza na rok 1934/5 okazuje się, że ilość tarcicy, projektowanej do pozyskania na tartakach, prowadzonych we własnym zarządzie lasów państw., wynosi 621,400 m3.

Preliminowana cena sprzedażna tej tarcicy wynosi 38.781.110 złotych — preliminowane zaś koszty eksploatacji obliczone są, łącznie z ceną surowca na 36. 652.410 złotych Wynika stąd, że koszt produkcji 1-go m3 tarcicy wynosi na tartakach państwowych przeciętnie zł. 58,99. Jeżeli się zaś ten uwzględni, że koszt surowca dla tartaków, preliminowany w bardzo niskiej kwocie zł. 13,33 na 1 m3, wynosi łącznie 13,933.000 zł., jeżeli zatem z kosztów produkcji tarcicy wyeliminujemy koszt surowca, i jeżeli wyeliminowany koszt przewozu materjałów tartych — eksportowych do stacyj granicznych i portów, przedmiotu, ubezpieczeń i prowizyj w łącznej kwocie zł. 11.652010, — to z obrachunku okaże się, że każdy metr kubiczny materjału okrągłego, przeznaczony do przetarcia na tartakach państwowych, obciążony jest kwotą zł. 10. 58 z tytułu kosztów zarządu i prowadzenia tartaków. — Koszt podwójnego przetarcia (z przymowaniem) 1-go m3 surowca iglastego na tartaku prywatnym w tzw. „lonszniecie", gdy właściciel surowca oddaje tartakowi swe drewno do przetarcia za wynagrodzeniem, wynosi od 4 do 6 zł. w tartakach państwowych zaś ten sam koszt przetarcia wynosi 10,58 złotych. Nawet uwzględnienie, że tartaki państwowe przecierają pewien (minimalny zresztą) procent materjałów liściastych, których przetarcie jest nieco droższe od przetarcia materjałów iglastych, nie usprawiedliwia tak znacznej wysokości kosztów prowadzenia tartaków w własnym zarządzie państwowym.

Różnica pomiędzy kosztami przetarcia na tartakach prywatnych i tartakach państwowych waha się zatem w granicach od 4 zł58 groszy do 6 zł. 58 gr. na 1 m3 surowca. Jeżeli weźmiemy różnicę przeciętną w kwocie 5 zł., to przy ilości 1.045.700 m3 surowca, przeznaczonego według preliminarza do przetarcia na tartakach państwowych w roku gospodarczym 1934/5, różnica ta wyniesie łącznie 5,228.500 złotych. Natomiast zysk z przetarcia materjałów okrągłych na tartakach państwowych, wynikający z porównania preliminowanych dochodów brutto w kwocie 39,131.110 zł. i preliminowanych wydatków w kwocie 36.652.410 zł. wynosi zaledwie 2,478,700 zł. Nasuwa się tu więc pytanie, czy ujęcie roli Administracji Lasów Państwowych jako regulatora rynku wewnętrznego w sposób inny nie byłoby bardziej wskazane, — czy rola nie byłaby tu raczej dopełnienia przez ograniczenie wyrębów w lasach państwowych do wskazanej przez Najwyższą Izbę Kontroli normy 7 miljonów m3 rocznie, — więc przez zmniejszenie pozyskiwanej masy drzewnej prawie dokładnie o taką właśnie ilość, jaka obecnie jest przewidziana do przeróbki na tartakach państwowych. Czy więc przy masie 7 milj. m3. a nie — jak przewiduje przedłożony preliminarz — 8,179.840 m3, jeden miljon metrów, przerobiony na tartakach państwowych, nie wpłynąłby bardziej ożywiająco na rynek wewnętrzny, z korzyścią tak dla lasów państwowych, jak i prywatnych.

Przytoczone wyżej uwagi odnoszą się do pierwszego z wymienionych na wstępie systemów gospodarki w lasach państwowych, polegającego na połączeniu dziedziny produkcji leśnej z dziedziną eksploatacji, przerobu i handlu materjałami drzewnemi. Temu systemowi przeciwstawia się system, polegający na rozgraniczeniu działów „hodowlanego" i „wytwórczo-handlowego", — a więc system, o którym mowa w uwagach Najw. Izby Kontroli. W myśl tych „Uwag", które tu cytuję dosłownie „pierwszy z tych działów obejmowałby gospodarkę nadleśnictw i sprzedaż drewna na pniu kupcom prywatnym, względnie przekazywanie go „działowi wytwórczo-handlowemu" na warunkach identycznych ze sprzedażą prywatną, i obrazowałby rentowność lasów państwowych, jako takich w odniesieniu do 1 ha powierzchni leśnej i do 1 m3 drzewa na pniu; drugi zaś obejmowałby wyrób drewna, produkcję tartaków i innych zakładów drzewnych oraz sprzedaż materjałów przerobionych na rynki krajowe i zagraniczne, obrazujące rentowność państwowego przemysłu drzewnego w odniesieniu do 1 m3 przejętej po cenie rynkowej od nadleśnictw masy drzewnej". Osobiście uważam, że wyrób a nie przerób drzewa powinien należeć do pierwszego z tych działów.

Według planu finansowo-gospodarczego na okres obrachunkowy od 1 października 1934 do 30 września 1935 r., preliminowana wpłata do Skarbu Państwa wynosi 13,000.000 złotych, a wynika z różnicy pomiędzy wpływami w kwocie 77 miljonów zł. i rozchodami w kwocie 64 milj. zł. Wpłata ta dokonana będzie nietylko z dochodów, przewidywanych z lasów w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale również z użytków ubocznych w kwocie 4,680.000 zł. z gospodarstwa rybackiego w kwocie 374.660 zł. i z majątków rolnych w kwocie 786.190 zł. Po zliczeniu tych pozycyj okaże się, że wpływy z samych lasów państwowych wyniosą tylko 7,159,150 zł., czyli — w porównaniu z preliminarzem roku ubiegłego o 602.530 zł. mniej.

Przewidziana eksploatacja objąć ma:

drewna użytkowego	4,1800.000 m3
drewna opałowego	3,100.600 m3
drobnicy	833.000 m3
karpiny	165.000 m3

razem więc 8,278,000 m3 drewna, a więc o 432.000 m3 więcej, niż w roku ubiegłym. Pomimo to wszakże, iż masa drzewna, preliminowana do pozyskania w roku gospodarczym 1934 — 35 jest o 5 i pół procent większa, niż w roku ubiegłym, — to jednak przewidziana wpłata do Skarbu Państwa z uzyskanego 1-go m3 drewna wynosić będzie 0,87 zł., a zatem o 13 proc. mniej, niż w roku ubiegłym.

Preliminowanych wpływów netto nie będę poddawał analizie, ponieważ sądzę, że Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych miała dostateczne podstawy do ich właściwej oceny. Przechodzę więc do rozchodów, konstatuję w dziale 8 §1 „Administracja", że wydatki w tym § zaprelimino wano o kwotę 000 zł. mniejszą, niż w budżecie obecnie obowiązującym. Etat urzędników mimo to zwiększył się o 80 osób, zato funkcjonarjuszy niższych i służby zaniejszył się o 109 osób. Tak samo w Dziale 8 § 2 „Wydatki gospodarcze" zostały zaprelimino wane oszczędniej o 1.045,870 zł. Zmniejszenie rozchodów w tym § nastąpiło spowodu zredukowania pozycji, przeznaczonej na ochronę lasów, która w ub. roku wynosiła o blisko 2 miljony więcej. Należy z wdzięcznością przyjąć fakt podwyższenia pozycji, przeznaczonej na odnowienie lasów, z kwoty 5.880.000 zł. na 6,483.900 zł.

Zato jednak w następnym § 3 „Inwentarz ruchomy i nieruchomości" widzimy powiększenie zaprelimino wanej kwoty w porównaniu z r. ub. o 3,319.000 zł. Paragraf ten wykazuje dlatego tak poważne zwiększenie, że przewidziane jest większe uzupełnienie nieruchomości, niż w roku ubiegłym, a taksamo „urządzenia przemysłowe i transportowe", spowodu stałego rozszerzania działalności tartaków państwowych i dążenia do wytwarzania sortymentów wyższej wartości, zostały wyżej zaprelimino wane. W § 6 „Różne odpisy" konstatujemy jego zmniejszenie o 1,442.130 zł. Pozycja ta dlatego uległa redukcji, że fundusz uzupełnienia stanu posiadania corocznie ulegać może znacznym wahaniom, bo powstaje wyłącznie ze sprzedaży zbędnych i z istotą działalności Administracji L. P. niezwiązanych wartości majątkowych, jak młyny, kamienice, gospody i t.p. — Fundusz rezerwowy, który w ub. roku preliminowany był w wysokości 663.000 zł., w roku obecnym zniżony został na 193.550 zł. dlatego, że przyjęto zasadę, iż ma być preliminowany w wysokości 1 proc. corocznych zysków.

W dziale 8 § 3 proponuję zmniejszenie pozycji „Urządzenia Przemysłowe i transportowe" z 5.100.000 na na 4.000.000 zł., a w § 5 tegoż działu zmniejszenie pozycji „Inne wydatki" z 500.000 zł. na 4000.000.

Roman Stroynowski

Jak spędził święta Marszałek Piłsudski

WILNO. P. Marszałek Piłsudski spędził Nowy Rok w Wilnie w gronie rodziny i najbliższego otoczenia, przyjmując jedynie delegację oficerów. Mimo, że ból w nodze prawie całkowicie już ustał, p. Marszałek nie opuszczał pałacu

Z okazji Nowego Roku P. Marszałek otrzymał moc depesz i listów z życzeniami.

Wizyta min. Simona w Rzymie

Rozbrojenie i reforma Ligi Narodów tematem rozmów z Mussolinim

RZYM. PAT. Dziś o godzinie 15-tej min. 40 przybył do Rzymu minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji sir John Simon.

KOMUNIKAT AGENCJI STEFANIEGO

RZYM. PAT. Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat:

W międzynarodowych kołach Włoch, jak zresztą i w innych krajach oczekuje się z dużem zainteresowaniem wizyty sir Johna Simona w Rzymie. Chociaż wizyta ta nie ma charakteru oficjalnego, jest jednakże oczywiste, że w rozmowach, jakie sir John Simon odbędzie z premjerem Mussolinim, będą musiały być poruszone dwa najpilniejsze zagadnienia chwili obecnej, a mianowicie sprawa rozbrojenia oraz ewentualna reforma Ligi Narodów,. Możliwe jest, że rząd włoski przedstawi swój pogląd na oba te zagadnienia dla jaśniejszego postawienia sprawy i ustalenia wzajemnych pozycyj. Zarówno Anglja, jak i Włochy od początku konferencji genewskiej, to jest od lutego 1932 do chwili obecnej rozwijały działalność, zmierzającą do uzgodnienia rozbieżnych punktów widzenia celem osiągnięcia minimum porozumienia i współpracy, jakie niezbędne jest dla odbudowy gospodarczej i stabilizacji życia politycznego Europy.

ZSSR. wstąpi do Ligi Narodów

MOSKWA. PAT. W moskiewskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o oczekiwanem podobno już w najbliższym czasie wstąpieniu ZSRR do Ligi Narodów.

Sowieckie czynniki oficjalne, zapytywane przez korespondenta PAT. wiadomościom tym nie zaprzeczyły, oświadczając, że ewentualność taka nie jest bynajmniej wyłączona. Według innej wiadomości, ostatnie enuncjacje premjera Mołotowa i komisarza Litwinowa, należy zrozumieć jedynie w sensie gotowości do współpracy z Ligą Narodów, bez formalnego przystąpienia do Ligi.

Pogrzeb premjera rumuńskiego

BUKARESZT PAT. — Wczoraj w południe odbył się tu pogrzeb śp. premjera Duca. Ceremonję rozpoczęło nabożeństwo żałobne, odprawione w katedrze przez patrjarchę Cristea, w otoczeniu licznego duchowieństwa. Następnie wygłoszono szereg przemówień. Imieniem rządu rumuńskiego żegnał zmarłego premjer Anghelescu, poczem wśród ciszy, przerywanej płaczem, członkowie rządu przenieśli trumnę na swych ramionach, składając ją na lawecie armatniej.

W pogrzebie wzięły udział delegacje zagraniczne, korpus dyplomatyczny, dygnitarze cywilni i wojskowi, delegacje z całego kraju oraz ludność stolicy. W czasie pogrzebu biura i sklepy w miescie były zamknięte. Widowiska były odwołane.

Życzenia noworocz. dla Papieża

RZYM PAT. — Papież przyjął na audjencji chargé d'affaires Rzeczypospolitej p. Janikowskiego wraz z personelem ambasady, który złożył mu życzenia noworoczne.

TELEGRAMY

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. W dniu 1 b.m. o godzinie 14 pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów rozpatrzyła i uchwaliła szereg projektów ustawodawczych, które wniesione zostaną na Sejm w ciągu bieżącego tygodnia.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła 4 rozporządzenia o stosunkach służbowych i uposażeniu pracowników przedsiębiorstw Polskie Koleje Państwowe i Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

ZARĘCZYNY CÓRKI PREZYDENTA MOŚCICKIEGO

WARSZAWA PAT. — Kancelarja Cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Córka p. Prezydenta p. Helena Zwisłocka, wdowa po ś.p. Tadeuszu Zwisłockim, pierwszym dyrektorze Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, zaręczyła się z p. inż. płk. Bobkowskim, dyrektorem Kolei Państwowych w Krakowie.

4-TY ETAP POŻYCZKI NARODOWEJ

WARSZAWA PAT. — We wtorek rozpoczął się czwarty etap realizacji pożyczki narodowej. Wpłata pierwszych trzech rat pożyczki wypadła bardzo pomyślnie. Drobny stosunkowo odsetek opieszałych subskrybentów, zalegających ze spłatą drugiej i trzeciej raty, dzięki odpowiedniej akcji komitetów obywatelskich, oraz organizacyj gospodarczych i zawodowych, prawie w całości dokonał już pierwszej wpłaty przypadających sum. Należy przypuszczać, że i czwarta rata zostanie wpłacona przez wszystkich subskrybentów, którzy, wnosząc pierwsze trzy raty, wykazali należyte zrozumienie nie tylko obowiązku obywatelskiego, ale również dobrze pojętego interesu osobistego przez lokowanie swych oszczędności w papierach państwowych.

Od wtorku zatem największa w Polsce armja, licząca obecnie półtora miljona subskrybentów pożyczki narodowej, ruszy tłumnie do swych placówek subskrypcyjnych i po raz 4-ty wywiąże się z przyjętych zobowiązań wobec skarbu państwa.

ZGON ART.-RZEŹBIARZA ST. JAKUBOWSKIEGO

WARSZAWA PAT. — W dniu wczorajszym zmarł w Warszawie przeżywszy lat 53, artysta-rzeźbiarz Stanisław Jakubowski. Śp. Jakubowski przed paru miesiącami operowany był na nowotwór złośliwy w szczęce. Przed paru tygodniami okazała się konieczność dokonania powtórnej operacji, w którym to celu miał wyjechać do Wiednia. Było już jednak za późno. Operacji dokonano w ostatniej chwili i nie uratowała ona życia. Śp. Jakubowski rozpoczął swą pracę artystyczną jako samouk. — Będąc już zupełnie dorosłym, wstąpił do Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, do klasy Dunikowskiego.

Po ukończeniu Szkoły wstąpił do armji rosyjskiej, w której pozostawał przez cały czas wojny europejskiej. Pozostawił wiele interesujących studjów, portretów, pomników itd. Między innemi dłuta Jakubowskiego są posągi mędrców greckich w teatrze w Łazienkach. Od wielu lat Jakubowski był konserwatorem zabytkowych rzeźb na Zamku i w pałacu Wilanowskim.

STUDENCI WĘGIERSCY PRZECIW ŻYDOM

BUDAPESZT. PAT. — Studenci uniwersytetów w Debreczynie i Szegedzie postanowili wstrzymać się od wpisów na nowy semestr, dopóki władze nie uwzględnią przedstawionych przez studentów postulatów, skierowanych przeciwko żydom.

ZGON JAKÓBA WASSERMANNA

WIEDEŃ. PAT. — Dziś rano zmarł w austrjackiej miejscowości Aussee znany pisarz niemiecki Jakób Wassermann. Zmarły chorował od dłuższego czasu na serce.

POGRZEB ŁUNACZARSKIEGO

MOSKWA PAT — We wtorek przy udziale przeszło 100 tysięcy osób odbył się pogrzeb Łunaczarskiego. W imieniu korpusu dyplomatycznego złożył wieniec dziekan korpusu ambasador turecki Raghib-Bey. Reprezentowane były wszystkie instytucje naukowe sowieckie, artystyczne związki pisarzy i plastyków.

Komisarz ludowy spraw zagranicznych Bubnow wygłosił przemówienie w imieniu Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej i rządu. Urnę z prochami Łunaczarskiego wmurowano w ścianę Kremlu.

Po trzykrotnej salwie, danej przez biorący udział w uroczystości pogrzebowej oddział wojska, odbyła się defilada delegacyj, które, przechodząc przed mauzoleum, spoczynku prochów Łunaczarskiego, pochylały sztandary.

PU-YI CESARZEM MANDŻURJI

SZANGHAJ. PAT — Według informacyj, pochodzących z Tokjo, prezydent Mandżurji Pu-Yi ma w niedalekiej przyszłości być proklamowany cesarzem Mandżurji Wiadomości w tej sprawie podlegają cenzurze. Jednakże — jak sądzą — koronacja odbędzie się w dniu 1 marca r.b.

NOWY REKORD LOTU HYDROPLANEM

PARYŻ PAT. — Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że hydroplan francuski „Krzyż Południa", który wczoraj o godzinie 13,12 wyleciał z Berre, przybył wczoraj do St. Louis w Senegalu o g. 12,17, przebywając trasę 4300 km. w 23 godziny i bijąc światowy rekord długości lotu wolnej prostej hydroplanów. Poprzedni rekord — 317[illegible] ustanowiony był przez lotnika francuskiego [illegible] dystansie między St. Louis a Natal

Nowy Rok u Pana Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA. PAT. — Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia z okazji Nowego Roku dnia 1 stycznia na Zamku Królewskim.

Z samego rana składał życzenia personel Kancelarji Cywilnej i Gabinetu Wojskowego, oraz protokół Dyplomatyczny. O godzinie 10 min. 30 Prezes Rady Ministrów w otoczeniu członków Rządu udał się na Zamek i przyjęty był w apartamentach prywatnych Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — Zaraz potem Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Rządu, Kancelarji Cywilnej, Gabinetu Wojskowego i Protokółu Dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. Mościcki odprawił mszę św.

Przemówienie JE. Ks. Nuncjusza Marmaggi

Dorocznym zwyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku życzenia noworoczne od korpusu dyplomatycznego. Imieniem tego korpusu przemówił, jako jego dziekan, J. E. Ks. Arcybiskup Fr. Marmaggi, nuncjusz Apostolski w Warszawie. Przemówienie to brzmi w tłomaczeniu polskiem jak następuje:

Panie Prezydencie! Przywykliśmy do tego wielkiego zaszczytu i radości, że widzimy Pana ponownie każdego roku w tym dniu tu, na tem uroczystem zgromadzeniu, w otoczeniu godnego Rządu Pańskiego, Pana, Panie Prezydencie, słuchającego wypowiadanych przeze mnie równie gorących, jak szczerych życzeń, jakie składamy zarówno w imieniu Dostojnych Monarchów jak i Zwierzchników Państw, których reprezentujemy, jak i w swoim własnym imieniu.

Chwila historyczna, znacząca przejście z jednego roku do drugiego, nasuwa nam, jak zwykle, równocześnie troski i nieskończone nadzieje. Dwa, jak wiadomo, ważne problemy, będące z kolei źródłem wielu innych, nadal jeszcze ciążą, jak koszmar nad światem całym, który dotychczas nie zdołał uwolnić się od nich: problemy wojenny i finansowy.

Niezwykle ciężkie to i niepokojące dziedzictwo, przekazywane niestety, przez każdy rok następnemu i głęboko zakłucające ewolucję tej odbudowy światowej, do której ludzkość tęskni, jak głyby do najwyższego celu. Zaiste, podobnie jak w schorzałym organiźmie, w stosunkach międzynarodowych zbyt często zjawiają się jakieś skrzepy, wzmagające zniechęcenie i dezorjentację.

Mimo wszystko jednak rozum ludzki, a nie siła, utrzymuje się u podłoża tych rozbieżności, i pragnienie zgody oraz pokoju zdobywa sobie stopniowo przewagę w umysłach wysokich kontrahentów. Żaden z tych problemów — przynajmniej rozmyślnie — nie został pominięty. Liczy się tylko, jak się zdaje, na to, że okoliczności pomogą wytworzyć dokoła tych zagadnień lepszą atmosferę zaufania i kooperacji, w której będą one mogły dojść do stanu dojrzałości. A tymczasem powtarzają się coraz głośniejsze i coraz dobitniejsze wyklinania idei napaści i wogóle ducha wojennego: by je zażegnać, mnożą się fakty i przyjacielskie zbliżenia. Otóż jeżeli wszystko to nie jest jeszcze wystarczające, to przynajmniej jest zaszczytne dla Rządów i pokrzepiające dla narodów. Dlaczego nie sądzić, że taki stan umysłów nie przyniesie jutro w swem łonie całkowitej zgody? Życzymy tego wszystkim z całego serca, my, optymiści i pacyfiści z powołania. Zapożyczając słownie z talie od starożytnego senatu rzymskiego, chcielibyśmy powiedzieć o wszystkich tych mających swoją zasługę czynników, że nie zwątpiły one — „ten ilesporaverunt" — o społeczeństwie ludzkiem; co więcej chcielibyśmy pomnożyć im życzeń a nadewszystko siłę zachęty na rok, który się rozpoczyna.

Miło nam zauważyć, Panie Prezydencie, że nie zbrakło w całej tej imponującej pracy reprezentowanej przez Pana szlachetnej Rzplitej, która w ciągu piętnastu lat, jakie przebyła od czasu swego konstytuowania się, zdaną wniosła do niej i nadal wnosi cenny swój udział. Podobnie uznajemy wysiłki Pańskiego Narodu w przezwyciężaniu ogólnych trudności chwili bieżącej i zapewnieniu sobie w najszerszym zakresie zdobyczy postępu i pomyślności, na które zasługuje.

Z radością również zwracamy nasze życzenia dzisiejsze do Pańskiej Dostojnej Osoby, Panie Prezydencie, pierwszy Zwierzchniku Rzplitej, jak również do Panów wszystkich, którzy pracujecie dla dobra Państwa zarówno na wyższych urzędach, jak i na najskromniejszych stanowiskach, do tych, którzy są sercem i ramieniem Waszego Narodu. Niech największe szczęście i największy pokój stanie się udziałem Wielkiej Rodziny Polskiej!

Oby na dostojnym urzędzie Państwim, Panie Prezydencie, Bóg nie odmawiał Panu swej pomocy!

Odpowiedź Pana Prezydenta R. P.

Na przemówienie to odpowiedział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, składając gorące życzenia szczęścia osobistego dla zwierzchników państw obcych, reprezentowanych w Warszawie, oraz pomyślności dla ich krajów. Pracę swą — zaznaczył Pan Prezydent — Polska prowadzi wytrwale, w pełnej świadomości obowiązków, jakie nakłada na nią jej misja dziejowa i jej odpowiedzialność wobec całej ludzkości. Prowadzi ona ją w nadziei, że pracą swą twórczą przyczynia się do umocnienia uczucia bezpieczeństwa i pragnienia pokoju najpewniejszych rękojmi odprężenia moralnego i politycznego.

Ideał ten, wspólny wszystkim, którzy powołani zostali do przewodniczenia losom ludzkości, może być osiągnięty jedynie przez wytrwały wysiłek wszystkich narodów. Mam mocne przekonanie, — księże nuncjuszu, że z pomocą Wszechmogącego zostanie on osiągnięty

Po krótkiej rozmowie z szefami misyj, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł wraz z otoczeniem do przyległych sal, przyjmując życzenia w sali Tronowej od duchowieństwa wszystkich wyznań, w gabinecie Króla w sali audjencjonalnej — od przedstawicieli wojska, w sali Canaletta — od posłów i senatorów, w t. zw. sali Obiadów czwartkowych — od urzędników państwowych i w sali Asamblowej — od przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj.

SILVA RERUM

JAK NALEŻY WYCHOWYWAĆ MŁODZIEŻ? CO ZA PYTANIE: TAK JAK W SOWIETACH!...

Jest taki dziennik, wydawany w języku polskim, — Głos Poranny. Miejsce wydania — Łódź. Dziennik ten wydał specjalny dodatek świąteczny, poświęcony młodzieży i sprawom wychowania. Artykułów w tym dodatku — coniemiara. Polskich nazwisk autorów, rzecz jasna, niema wcale. Artykuł pierwszy — „Do uczącej się młodzieży". Autor — Bernard Shaw — radzi:

Czytajcie dobre książki, te prawdziwe książki, i zagłębiajcie się w treść książek rewolucyjnych. Jeżeli nie będziecie w dwudziestym roku rewolucjonistami, to w pięćdziesiątym będziecie zasuszonemi mumjami. Ten zaś, który w dwudziestym roku był rewolucjonistą, ma nadzieję, że w czterdziestym roku będzie człowiekiem nowoczesnym.

Jakie to są „te dobre, te prawdziwe, te rewolucyjne książki", autor nie mówi. Młodzieniec z Łodzi... przepraszam, z miasta Łodzi, — dobrze wie, gdzie należy szukać tych książek...

Rafał Len w artykule „Wychowanie nacjonalistyczne" pcha cywilizację świata ku zupełnej ruinie" — omawia dzieła Russela, z zadowoleniem podkreślając słuszność wielu tez osławionego „myśliciela".

Mimo najbardziej ostrych uwag i pełnego krytycyzmu stosunku do poczynań rządu w Rosji sow., Russel wyraźnie przyznaje wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Ten tylko ustrój, powiada Russel, „ofiarowuje młodym mężczyznom i młodym kobietom nadzieję, która nie jest chimeryczna i działalność, której pożytek nie budzi w nich wątpliwości. I jeśli, jak łatwo stać się może, podbije świat — usunie przeważającą część najcięższych niedomagań naszych czasów".

Takie słowa, podwyższając wartość krytyki dzisiejszych warunków, jednocześnie pozwalają wierzyć w bezwzględną i poważną szczerość pedagogiczno-społecznych intencyj autora.

Johannes Mueller zastanawia się: „Czy dzieci wierzą w Boga?" i dochodzi do wniosku, że — „zasady wychowania religijnego winny ulec zasadniczej zmianie".

Niech wychowawców nie opuszcza uczucie świętej bojaźni przed wielką tajemnicą bytu, żyjącą w każdym z nas, obejmującą wszystkie nieziemskie pierwiastki naszego istnienia, stanowiące cząstkę twórczej potęgi Boga. Niech starają się wpoić to uczucie młodzieży oddanej pod ich opiekę i kierownictwo i uczynić z niego wytyczną swego postępowania w stosunku do niej.

Wychowanie, oparte na takiej podstawie wyda ludzi, nie przywiązujących wagi do zewnętrznych form religji, lecz rozumiejących jej istotę i zdolnych do wprowadzenia w czyn jej moralnych nakazów.

Właśnie: należy wychować pokolenie młodzieży, któreby nie przywiązywało wagi do zewnętrznych form religji"...

Stefan Pallatschek skreślił artykuł, którego tytuł krzyczy wniebogłosy: „Triumf chamstwa i brutalności w wytycznych szkoły hitlerowskich Niemiec"...

Ruth Lazarus daje swemu artykułowi nie mniej efektowny tytuł: „Pokolenie, skazane na zagładę" Kliki opryszków, którzy mają budować przyszłe Niemcy"...

Rozpaczne te tytuły odrazu stwierdzają, iż w Niemczech dzieje się źle. Nie lepiej jest i we Włoszech. Oto tytuł artykułu M. Sława: „Chaos w głowach młodzieży wytwarzają biblje wychowania faszystowskiego".

Litości! Gdzież jest dobrze?... Jaki system wychowania może być wzorem dla innych narodów?... Marjan Pasoz na całą kolumnę dał olbrzymi artykuł pod takim tytułem: „Wychowanie pozaszkolne w Sowietach kształci młodzież pod względem artystycznym technicznym i fizycznym".

W Rosji praca pozaszkolna ujęta jest w ramy planowej, systematycznej pracy wychowawczej. Jest ona nietylko uzupełnieniem, ale przedłużeniem pracy szkoły. W tej pracy uwydania się ów rys charakterystyczny wychowawczej metody sowieckiej: dziecko, uczeń, jest członkiem całego społeczeństwa, bierze czynny udział w pracy tego społeczeństwa, żyje jego troskami i radościami, a jednocześnie rozwija swoje indywidualne zdolności i cechy. W pracy i zajęciach pozaszkolnych kształtuje się, pogłębia i umacnia charakter dziecka i młodzieży, krystalizują się ideały i cele.

Redakcja dziennika, występując z tak okazałym numerem pedagogicznym, rzekła w słowie wstępnem tak:

Z szeregu artykułów, które znajdą Czytelnicy w naszym dodatku, można wypośrodkować linję, która byłaby bliską ideału wychowania w obecnej dobie chaosu i przewartościowania wszystkich wartości.

O, tak!... „Linja, bliska ideału wychowania", jest całkiem wyraźna!... Można nawet nie czytać artykułów: wystarczą tytuły, no i nazwiska autorów!

Lector.

Rozmowy niemiecko-francuskie

Ambasador Poncet u kanclerza Hitlera

BERLIN PAT. — Kanclerz Hitler przyjął w poniedziałek po południu ambasadora francuskiego w Berlinie Francois-Ponceta, który poinformował go o stanowisku rządu francuskiego w sprawach rozbrojeniowych.

Pod koniec rozmowy ambasador Poncet wręczył kanclerzowi aide-memoire, precyzujący stanowisko rządu francuskiego we wspomnianych kwestjach. W czasie konferencji obecny był minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath.

PARYŻ PAT. — Według doniesień z Berlina do pism paryskich, rozmowa ambasadora Ponceta z kanclerzem Hitlerem trwała blisko pół godziny. Ambasador francuski udzielił kanclerzowi szczegółowych wyjaśnień co do sposobu przeprowadzenia realizacji konwencji rozbrojeniowej, proponowanej przez Francję.

PARYŻ PAT. — Korespondent „Matin" donosi z Berlina, że aide-meoire przywiezione przez ambasadora Ponceta uległo w ostatniej chwili jeszcze pewnym modyfikacjom. Ostateczne sformułowanie zakomunikował telefonicznie radcy ambasady francuskiej w Berlinie Arnalowi zastępca dyrektora politycznego na Quai d'Orsay, Massigli.

Trzęsienie ziemi na wybrzeżu Baskijskiem

PARYŻ PAT. Z Bayonne donoszą, że wczoraj rano w mieście tem i na całem wybrzeżu baskijskiem odczuto trzęsienie ziemi. Dotychczas szkód nie sygnalizowano.

Umarł feldmarszałek Krobatin

28 grudnia zmarł w Wiedniu mając 84 lata feldmarszałek Aleksander Krobatin.

Urodzony w roku 1849 w Ołomuńcu na Morawach, był on ministrem wojny cesarstwa austro-węgierskiego od roku 1912 do 1917. Na wiosnę r. 1917 generał Krobatin został mianowany dowódcą 10-tej armji, operującej na froncie w Karyntji. We wrześniu tegoż roku cesarz Karol dał mu najwyższą szarżę feldmarszałka. Pod koniec wojny, Krobatin kierował działaniami w Tyrolu.

EL.

Coty sprzedaje Ami du Peuple

Poseł socjalistyczny Leon Blum podaje w „Populaire" sensacyjną wiadomość, jakoby założony przez Coty'ego „Ami du Peuple" miał być w najbliższym czasie sprzedany. Mimo to, że nakład pisma wynosi 400 tysięcy egzemplarzy, liczba zaś stałych prenumeratorów osiąga 80 tysięcy, „Ami du Peuple" daje ostatnio deficyty, i wielki finansista francuski postanowił pozbyć się swego wydawnictwa.

EL.

Groźna powódź w Kalifornji

LOS ANGELES PAT. — Wywołane przez długotrwałe ulewne deszcze powodzie w Kalifornji środkowej i południowej doszły do rozmiarów, jakich nie notowano od roku 1888. — Straty przekraczają miljon dolarów.

Dotychczas wyłowiono 31 topielców. Bardzo wiele osób pozostaje bez dachu nad głową. Około 20 mostów uległo zerwaniu.

Miasto Glendale pozostaje bez wody do picia, zaś okolice Montrose pozbawione są światła, gdyż woda zalała elektrownię. W Los Angeles opady w ciągu doby wynosiły niemal 12 cali.

Na niektórych ulicach poziom wody dosięga 4 stóp. Część ogrodu zoologicznego Griffitha uległa zniszczeniu. Wiele drapieżnych zwierząt uciekło z ogrodu, szerząc panikę w okolicy. Strumień wody, padający z wysokości 25 stóp, rozwalił budynek stowarzyszenia byłych kombatantów w Montrose. Miejscowość Beverley Hille w pobliżu Hollywood zasypana jest gruzami.

Mgła w Anglji

LONDYN PAT. — Wczoraj nad południowo-wschodnią częścią Anglji zapanowała gęsta nieprzenikniona mgła. W Londynie mgła jest tak silna, jakiej tu nie odczuwano od trzech lat. Widzialność wynosi od 4 do 5 metrów. — To też na głównych ulicach Londynu samochody i omnibusy wprost pełzają jeden za drugim.

Oczywiście komunikacja lotnicza jest zupełnie wstrzymana. Również i komunikacja okrętowa przez kanał i komunikacja kolejowa w znacznej części Anglji jest zahamowana lub conajmniej znacznie utrudniona.

Mgła pokrywa 7.000 mil kwadratowych.

Mgła zaskoczyła wiele osób, które powracały nad ranem z rozmaitych uroczystości sylwestrowych za miastem. Czekają one dotychczas na poprawę warunków atmosferycznych, lub też pozostawili swe samochody w przydrożnych garażach. Drogi, wiodące do Londynu są przepełnione, co wywołuje wiele nieszczęśliwych wypadków.

Prasa, pisząc o mgle, twierdzi, że stanowi ona bardzo zły omen dla rozpoczynającego się Nowego Roku.

JUŻ W PONIEDZIAŁEK 8 STYCZNIA R. B.

rozpoczyna się

ciągnienie wielkiej 4 klasy

i trwać będzie do 24 stycznia r. b.

(15 DNI — 27 CIĄGNIEŃ)

Ogólna suma wygranych

16.000.000 złotych

Szczęśliwe losy do nabycia w kolekturze

„LICHTLOS"

Wielka 44 WILNO Ad Mickiewicza 10

P. K. O. 81 051.

Ustawa scaleniowa wchodzi w życie

Terminy zgłoszeń i składki

Pracodawcy obowiązani są zgłosić w terminie najpóźniej do dnia 15 stycznia 1934 r. do właściwej ubezpieczalni społecznej (b. kasy chorych) wszystkich pracowników, zatrudnionych w dniu 1 I. 1934 bez względu na to, czy byli oni poprzednio zgłoszeni i ubezpieczeni we właściwych instytucjach ubezpieczeniowych. Zgłoszenia winny być dokonane indywidualnie dla każdego pracownika na formularzach Nr. 1, które są do nabycia w ubezpieczalniach społecznych (b. kasach chorych).

Wszyscy pracodawcy, zatrudniający w dn. 1 stycznia 1934 r. pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, obowiązani są zgłosić do ubezpieczalni (b. kas chorych) swe zakłady pracy w terminie do dnia 15 stycznia włącznie na formularzach Nr. 7.

Pracowników przyjętych do pracy po 1 I. 1934 r. obowiązany jest pracodawca zgłaszać w tym samym trybie w ciągu 7 dni, a jeżeli siedziba zakładu pracy znajduje się poza siedzibą ubezpieczalni lub jej oddziału — w ciągu 10 dni. W tym samym terminie obowiązany jest pracodawca dokonywać zgłoszenia zakładu pracy w razie przyjęcia po raz pierwszy pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia.

Składki ubezpieczeniowe należne za czas od 1 stycznia 1934 r. obowiązany jest pracodawca uiszczać do ubezpieczalni (b. kasy chorych) łącznie za wszystkie rodzaje ubezpieczenia co miesiąc zdołu najpóźniej do 10 dnia każdego miesiąca. W tym samym terminie obowiązany jest pracodawca dokonywać do właściwej ubezpieczalni zgłoszenia zaszłych w ciągu miesiąca zmian w stanie zatrudnienia i zmian zarobków, zatrudnionych u niego pracowników, w sposób przewidziany w rozporządzeniu wykonawczem i ewent. pouczeniach.

Określone wyżej obowiązki nie dotyczą zgłaszania i uiszczania składek za robotników rolnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia tylko w zakresie ubezpieczenia od wypadków, z wyjątkiem pracodawców rolnych, zatrudniających pracowników umysłowych. Ci pracodawcy winni zgłaszać pracowników umysłowych w sposób wyżej podany.

Składki ubezpieczeniowe, należne za czas do dnia 31 grudnia 1933 z tytułu ubezpieczenia od wypadków, ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych oraz ubezpieczenia inwalidzkiego robotników (z wyjątkiem robotników rolnych) na obszarze województw zachodnich, należy po dniu 1 I. 1934 r. uiszczać do terytorjalnie właściwych oddziałów (biur) Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków, Zakładu Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych i Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników (Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu). Do tych samych instytucyj kierować należy wszelkie zgłoszenia i korespondencje, dotyczące ubezpieczenia na podstawie ustaw obowiązujących przed 1 I. 1934 r.

Obowiązki pracodawców w zakresie ubezpieczenia inwalidzkiego robotników rolnych na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego oraz organizacja tego ubezpieczenia pozostają nadal niezmienione.

Składki z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i opłaty na Fundusz Pracy, należne za czas do 31 grudnia 1933 r. należy uiszczać do ubezpieczalni społecznych, właściwych po dniu 1 I. 1934 r.

O obniżkę cen nawozów sztucznych

Specjalna podkomisja dla spraw podniesienia stanu gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, działająca w kontakcie z Wileńską Izbą Rolniczą, przy opracowywaniu wytycznych, zmierzających do udostępnienia nabywania przez konsumentów kresowych wyrobów przemysłowych, sprowadzanych z innych części Polski, podniosła ostatnio w toku swych prac potrzebę zastosowania rabatów kresowych w cenach nawozów sztucznych, przeznaczonych dla omawianego terenu. Obniżka ceny nawozów sztucznych dla rolnictwa kresowego jest już dostatecznie uzasadniona gorszemi, niż w innych dzielnicach warunkami klimatycznemi i kulturalnemi, w jakich nasz rolnik pracuje. Rabat taki przyczyniłby się niewątpliwie do zwiększenia niezmiernie dziś nikłego zużycia tych nawozów na terenie Ziem Północno-Wschodnich.

Podkomisja wypowiedziała się również za obniżką cen cukru na tym terenie przez zastosowanie progresywnego rabatu kresowego wzrastającego w miarę oddalenia od centrum państwa, a szczególnie wydatnego na pograniczach, tak, aby mógł on zapobiegać obserwowanemu dziś zjawisku przemycania cukru polskiego z zagranicy. Rabat ten musiałby oczywiście być tak skonstruowany, aby ów tańszy cukier, przeznaczony dla polskiego Wschodu, nie powracał do innych dzielnic. W sprawach rabatu na cukier uchwalono porozumieć się z Bankiem Cukrownictwa.

JAK PRACUJE DZIENNIKARZ?

Jeden z najruchliwszych i najwybitniejszych dziennikarzy Europy, p. Adolf Nowaczyński wydał tom swoich artykułów. Jest to zacięty przeciwnik konserwatystów krakowskich, wogóle Krakowa, ś.p. Ehrenberga, żydów, Niemców i t.d. i t.d. — nie będę wyliczał wszystkich, kogo p. Nowaczyński zwalcza i ośmiesza. Jest to nasz przeciwnik polityczny, jest to publicysta endecki. Myśl jego jednak nie umie siedzieć w klatce i czasami daje susa wbok, wgórę, wdół. Do swego tomu artykułów znanych nam z prasy, (z których niektóre dość niefortunnie poprzerabiał, np. artykuł wyśmiewający „Słowo" w związku z Żagarami — jedno z arcydzieł feljetonistyki, został zmieniony do niepoznania, znikła w nim ta fenomenalna, fajerwerkowa lekkość pióra) — dołączył p. Nowaczyński wstęp, w którym bardzo ciekawie charakteryzuje pracę dziennikarza:

„Nie wszyscy piszący u nas dysponują wolnym czasem, a raczej żaden z naszych piszących wolnym czasem nie dysponuje. Wobec tego między moją propozycją napisania wstępu a otrzymaniem tegoż wstępu mógłby zaistnieć zbyt długi, jak na dzisiejsze tempo życia, okres czasu. U nas bowiem pracuje się powolnie, spokojnie, flegmatycznie, bez niepotrzebnego wysilania się i wytężania, z długimi interwallami i interludiami. Jest nadal olbrzymia różnica pracy pisarskiej publicystyki zachodnio- i środkowo-europejskiej a naszą. Na przykładzie ograniczymy się tylko jednym, to jest na grupie w Polsce mało znanych pisarzy przy „L'Action Francaise". Jest ich kilku, którzy od lat kilkunastu dzień w dzień dają swemu pismu kilkaset wierszy druku. Wśród nich jest dwóch, raczej trzech, którzy wydają rok w rok po dwie, trzy książki. A jest jeden, dla którego zadzierżystej, rycerskiej odwagi, hartu, męstwa, energji, żywotności, cudownie jasnego umysłu, dla którego humoru, dowcipu, fantazji, dla którego niezmożonej, niestrudzonej, niewyczerpanej, nie stygnącej pracowitości respekt żywiąc niestygnący, wzorować się staram w miarę sił i środków: Leon Daudet. Skąd ten człowiek ma tyle... czasu... wolnego..., to jest oddawna drażniącą zagadką dla mnie, obserwującego tempo i wydajność pisarzy sarmackich, ich spokój, ich flegmę, ich powiedziałbym omal Islamski: Kismet...

Książka, którą niniejszem przedkłada się Czytelnikom, jest sobie zbiorem, doborem, pokłosiem tak zwanych artykułów pierwszej potrzeby dziennikarskich z ostatnich lat dwóch. Takich doborów czy pokłosi możnaby skolekcjonować z tych lat dwóch czy trzech jeszcze dwa czy trzy. Czegóż to dowodzi? Otóż tego, że i u nas można zdobyć się na wydajność pisarską, zbliżoną do L. Daudeta. Tylko trzeba nieco, jako to mówią, przysiąść fałdów, zdecydować się na mniejwięcej czternasto- a bywa że i szesnasto-godzinny dzień pracy. I trzeba dużo, bardzo dużo czytać. Wystarczy do trzydziestu (30) dzienników dziennie, ale z końcem tygodnia tyleż tygodników i miesięczników; książek się nie liczy. I dopiero z taką intensywnością studjując i pracując przez lat kilka czy kilkanaście, można sobie wyrobić pewną kulturę publicystyczną, która pomaga potem w jakiem takiem orjentowaniu się w całokształcie (kalejdoskopie) „bieżących zjawisk, przemian, problemów, procesów politycznych, socjalnych, narodowych, państwowych, ideowych, literackich, artystycznych. Bez czytania nałogowego niema pisania. Bez pracy nie będzie kołaczy. Poza pracą non est salus. Na jeden dzień ugorowania nie można sobie pozwolić! Dzisiaj, kiedy kontroluje się bieg wypadków na całej kuli ziemskiej, równocześnie, kiedy wszystko wszędzie zbliżyło się tak raptownie, że nic co na świecie już nie jest dla nas nieznanem, obcem (...nihil humani a me alienum puto...), widowisko całe zrobiło się tak bajecznie interesujące, intrygujące, frapujące, dziwne, olśniewające, że nie można ani na jeden dzień przerwać sobie rozkoszy obserwacji i definjowania".

P. Nowaczyński porównuje siebie do Leona Daudeta. To porównanie mnie frapuje, wypowiedział je także Hipolit Korwin-Milewski w swej arcyciekawej książce. Żywość stylu, swoboda w wymyślaniu bliźnim, przekleństwa, połajanki, wymyślania wypisywane z rozkoszą, z dbałością o fonetyczną linję, o głośny rezonans — tak, to ich zbliża. Ale A. Nowaczyński jest więcej intelektualistą, Daudet więcej muszkieterem. Nowaczyński siecze drobnym sarkazmem, Daudet wali groźnym patosem. A. Nowaczyński, to tylko człowiek pióra, w życiu sam siebie charakteryzuje w ostatnim feljetonie z „Wiad. Lit." jako ofermę. L. Daudet, to mówca, wiecowy szermierz, awanturnik, gastronom waży 100 klg., a opisy kuchni, znakomitych zup, pieczystego i wina są u tego pisarza tak samo cenne, jak wspaniałe lekcje prozy francuskiej. Nowaczyńskiego widzimy tylko w okularach i z piórem, L. Daudeta z autentyczną szpadą w jednem, a solidną łyżką w drugiem ręku.

A talent. Tak talent mają chyba równy. Wielkie talenta dziennikarskie.

Cat.

Gigantyczne choinki

Największe na świecie choinki rozbłysnęły niezliczoną ilością elektrycznych świateł w miejscowości Pasadena, na przestrzeni dwóch kilometrów wzdłuż długiej ulicy miasta Pasadena, na przestrzeni dwóch kilometrów

Ulica ta wysadzona jest wspaniałemi cedrami, które zaliczane są do najstarszych drzew na świecie. Historja ich jest następująca:

Przed stu przeszło laty bogaty Amerykanin powrócił z dalekiej podróży do ojczyzny, i osiedlił się w Pasadenie. Przywiózł on ze sobą nasiona cedarskiego cedru, który rośnie w Himalajach i odznacza się gigantycznym wzrostem. Nasiona te zasadził wzdłuż pewnej drogi, która prowadziła wówczas od jego wiejskiej posiadłości do miasteczka. Nasiona wyrosły w olbrzymie drzewa, stanowiące ozdobę kalifornijskiej flory, a droga oddawna stała się ulicą w coraz bardziej rozwijającem się mieście.

Ku uczczeniu pamięci podróżnika, zarząd miasta ozdabia corok wspaniałe cedry lampkami różnokolorowemi, tworząc z nich czarodziejską drogę choinek. Tysiące turystów zjeżdża się aby oglądać niezwykłe widowisko, i zarząd miasta stwierdza, że tradycyjny zwyczaj przynosi mu sporo zysku.

El

Szczęśliwi nowożeńcy

Gary Cooper i Sandra Shaw zawarli związek małżeński. Zdjęcie przedstawia nowożeńców po ślubie, który odbył się w New Yorku.

Jednomyślna nagroda literacka

W sobotę 30 grudnia 1933 r. odbyło się w Warszawie posiedzenie sądu konkursowego w sprawie przyznania nagrody literackiej za rok 1933. Sąd konkursowy nagrodził jednogłośnie Marję Dąbrowską zarówno za „całokształt jej twórczości jak i za wyjątkowo wybitną działalność pisarską w ciągu ostatnich lat".

Takie komunikaty czytaliśmy na nowy rok, z jednoczesnem przypomnieniem nazwisk pisarzy, dotychczas państwowo nagrodzonych. Byli to kolejno: Stefan Żeromski, Juljan Eysmond, Kornel Makuszyński, Leopold Staff, Juljusz Kaden Bandrowski, Ferdynand Goetel, Jerzy Szaniawski, Karol Hubert Rostworowski i Wacław Berent.

Jednomyślność sądu konkursowego należy podnieść jako zjawisko wyjątkowe: wszystkim, przyznawanym dotychczas nagrodom, towarzyszyły swary, intrygi i niespodzianki. Tym razem — zgoda, zgoda. Dlaczego? Po prostu dlatego, że nie można było nikogo innego nagrodzić. Nie było wyboru, i Dąbrowska — jakby powiedział Kaden-Bandrowski — musiała przyjść na tapet. Iłłakowiczówna nie przyjęłaby nagrody jak nie przyjęła fotela akademickiego, Sieroszewski nagradzany już wielostronnie, przytem akademik; Nałkowska również nagrodzona i akademiczka; Boy akademik, Irzykowski akademik. Któż pozostaje do uwieńczenia? Andrzej Strug za „Żółty Krzyż"? Niewolno: Strug nie ma pionu. Poza tem? Może Michał Choromański? Bezwarunkowo zasługuje na nagrodę. Zestawiwszy go jednak z Dąbrowską, należy przyznać bezstronnie, że Dąbrowska ma większe szanse: cztery wielkie tomy „Nocy i dni", wydawane niezmordowanie w ciągu ostatnich lat, to nie jednotomowa „Zazdrość i medycyna". Prócz tego, Choromańskiego nie minie nagroda, nie w przyszłym roku, to za dwa lata. Nagroda bowiem państwowa odznacza się tem, że jest stopniową eliminacją literatów: co roku jeden odpada. Nagroda literacka, to niby puhar wędrowny. Za lat dziesięć, piętnaście nie będzie w Polsce ani jednego pisarza nienagrodzonego. Być może, ufunduje się wówczas nagrody pocieszenia.

* * *

Jednomyślność w nakładaniu wieńca laurowego na głowę Marji Dąbrowskiej sprawiła mi przykrą niespodziankę. Gdybyż choć maleńka kłótnia w rodzinie, choć jeden głos sprzeciwu! Czyżby wszyscy pisarze już tak porośli w pierze, że siedmiu tysięcy nikt nie potrzebuje? A może wszyscy już zesztywnieli i chodzą jakby każdy pion przełknął? Czyż bowiem jednomyślność nie świadczy o bezładzie? Choć, z drugiej strony — kto wie? Marja Dąbrowska jest w samej rzeczy największą polską powieściopisarką na rok 1934, rokordzistką ostatniej polskiej twórczości.

Mamy w Polsce krytyka, który ją za największą uważa. To K. W. Zawodziński, autor monografji o „historyczno-literackiem znaczeniu twórczości Marji Dąbrowskiej". (Kraków 1933). Wielce prawdopodobnie, że się dziwie konkursowi przeczytali tę monografję, a w niej dwojakie porównanie Dąbrowskiej z dwojgiem epików: z Tilstojem i z Orzeszkową. „Z Tołstojem, — stwierdza krytyk — piszącym w pełni sił twórczych i w momencie szczytowym działalności epopeę Rosji z czasów swych rodziców, podobieństwo Dąbrowskiej w najbardziej zasadniczych cechach twórczości i w jej ewolucji jest uderzające". Kudy chwatił.

Drugie zaś porównanie wyjaśnia, że wiele motywów w „Nocach i dniach" (naprzykład chrzczenie bohaterów rzadkiemi imionami, mogiła powstańca, wyrastanie inteligencji na pniu stanu szlacheckiego i t.p.), że wiele więc motywów Dąbrowskiej „na upartego można sprowadzić do Nad Niemnem Orzeszkowej". Oto konstelacja: Tołstoj, Orzeszkowa, Dąbrowska. Nie wiem, kto w tej trójcy czuje się najbardziej zestawieniem zażenowany. Ja, gdybym był Dąbrowską, zarumieniłbym się; gdybym był Orzeszkową — również. A gdybym był Tołstojem, powtórzyłbym swoją filozoficzną zasadę, dla kurtuazji po francusku: tout comprendre c'est tout pardonner.

Mimo to, literacki rodowód Dąbrowskiej, której twórczość staje się w ten sposób skrzyżowaniem Tołstoja z Orzeszkową, mógł zahipnotyzować sędziów konkursowych, i nagroda przyznana.

Ja osobiście, czytając monografję Zawodzińskiego, zwróciłem uwagę na co innego — na „Uzupełnienie" podane petitem przy końcu książki. Brzmi ono tak:

„Chronologja Nocy i dni: Bogumił urodził się w roku 1848 lub rok wcześniej, w powstaniu miał 15 — 16 lat. Barbara koło 1857 (miała 5 lat, gdy umarł jej ojciec, poczem matka, przeniosła się do Kalińca na rok przed powstaniem). Poznanie się ich nie zgadza się nieco z tą chronologją, gdyż ona miała mieć 25, a on 36 lat. Przyjmując pośrednią datę 1883 zimą, oświadczyny Bogumiła latem tegoż roku, umieszczamy zapowiedzi, odwiedziny matki narzeczonego i ślub na początek roku 1884. Jesienią umiera wuj Klemens, na wiosnę 1885 przeniosiny do dworku, wycieczka do Kalińca, jesienią rodzi się Piotruś. Umiera zimą 1889, po świętach. W jesieni 1890 przeniosiny do Serbinowa, rok później rodzi się Agnisia. Teresa umiera około 1893 r. W następnym roku wiosną rodzi się Emilka, latem r. 1895 Tomasz. Tegoż roku w jesieni Ostrzeńska przenosi się do Bogumiłostwa, umiera latem 1898 roku"...

Koniec. Czytając powieść, przeoczałem te chronologiczne szczegóły, nie dostrzegałem zgoła, że poznanie się Bogumiła z Barbarą nie zgadza się nieco z chronologją; że trzeba dla orjentacji przyjąć jako datę pośrednią rok 1883 — zimę. Po wystudjowaniu zaś powyższej „wyposrodkowanej" tablicy genealogicznej Bogumiła i Barbary, zestawiłem ją nie z Tołstojem, lecz z genealogją rodu Forsytów, umieszczoną w pierwszym tomie Sagi. Do parenteli więc literackiej Dąbrowskiej dodaję jeszcze Galsworthy'ego. Też ładne pokrewieństwo.

Tołstoj, Orzeszkowa, Galsworthy, Dąbrowska. Tak się więc przedstawia rodowód literacki nagrodzonej powieściopisarki. Mam obawy, że rodowód ten nie wróży jej nic dobrego.

Co się zaś tyczy „powodzenia" Nocy i dni, o którem dużo słyszy się i czyta, a które krytyka tłumaczy, „tęsknotą społeczeństwa za epiką w najszlachetniejszym rodzaju" to pragnąłem zarządzić w tej kwestji anonimowy (bo szczery) plebiscyt: ilu też inteligentów polskich przeczytało dotychczas sumiennie wszystkie tomy „Nocy i dni"? Dotychczas. Bo od chwili nagrodzenia i ukazania się na wystawach księgarskich portretów powieściopisarki, popyt na jej książki wzmógł się oczywiście.

Wysz.

Recepcja Noworoczna w Pałacu

WILNO. W dniu Nowego Roku o godzinie 13 odbyła się w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego noworoczna recepcja, na którą tradycyjnym zwyczajem przybyli przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa wileńskiego celem złożenia życzeń Głowie Państwa p. Prezydentowi I. Mościckiemu, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, Rządowi Rzeczypospolitej i wojewodzie wileńskiemu.

Przybyli najwybitniejsi przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele sądownictwa, nauki, samorządu, oraz organizacyj społecznych i prasy, którzy składali kolejno na ręce p. wojewody wileńskiego Jaszczołta życzenia dla Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka i Rządu.

Po przyjęciu życzeń przemówił w krótkich słowach p. wojewoda wileński Jaszczołt, który podziękował za złożone życzenia i ze swej strony złożył wszystkim przybyłym, ich rodzinom i za ich pośrednictwem całemu społeczeństwu wileńskiemu najlepsze życzenia. Przemówienie swe zakończył p. wojewoda wezwanie do wzniesienia okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego i Rządu. Wszyscy obecni okrzyk ten wznieśli trzykrotnie z entuzjazmem.

Po recepcji noworocznej p. wojewoda wystosował następującą depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Szef kancelarji Cywilnej. Zamek, Warszawa.

W imieniu zebranych w dniu Nowego Roku przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa i samorządu, nauki, organizacyj i stowarzyszeń społecznych, młodzieży akademickiej, oraz własnem składam Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i czci.

(—) Wł. Jaszczot, Wojewoda Wileński".

Do Pana Marszałka Piłsudskiego, bawiącego w Wilnie, p. wojewoda wystosował następujące pismo, doręczone p. Marszałkowi w Pałacu:

„Dostojny Panie Marszałku! W imieniu zebranych w dniu Nowego Roku przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, przedstawicieli sądownictwa, nauki, samorządu, oraz organizacyj społecznych miasta Wilna, tak zawsze Ci oddanego, jak w imieniu własnem, składam Ci, Panie Marszałku, wyrazy czci i gorącego przywiązania.

Wilno, 1 stycznia 1934 roku

(—) Wł. Jaszczot, Wojewoda Wileński"

Do Pana Prezesa Rady Ministrów Jędrzejewicza wysłano depeszę następującą:

„W imieniu zebranych w dniu Nowego Roku przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa i samorządu, nauki, organizacyj i stowarzyszeń społecznych, młodzieży akademickiej, oraz własnem składam Panu Premjerowi życzenia dla Rządu Rzeczypospolitej jaknajpomyślniejszej i owocnej pracy dla Państwa.

(—) Wł. Jaszczot, Wojewoda Wileński"

Po recepcji noworocznej przyjęty został przez p. Marszałka Piłsudskiego w Pałacu p. wojewoda wileński Jaszczołt, który złożył p. Marszałkowi serdeczne życzenia noworoczne w imieniu społeczeństwa województwa wileńskiego i własnem.

Korpus Oficerski u Marszałka Piłsudskiego

W dniu Nowego Roku, po uroczystem złożeniu na ręce wojewody przez społeczeństwo Wileńszczyzny życzeń dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Piłsudskiego i Rządu, korpus oficerski garnizonu wileńskiego udał się do Pałacu Reprezentacyjnego, celem osobistego złożenia p. Marszałkowi najlepszych życzeń noworocznych.

Pan Marszałek Piłsudski przyjął delegację korpusu oficerskiego, złożoną ze wszystkich dowódców pułków i innych formacyj wojskowych. W imieniu delegacji złożył p. Marszałkowi serdeczne życzenia noworoczne płk. dypl. Kowalski, zastępca dowódcy Obsz. Warownego Wilno.

Ofiary

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci złożyli: płk. dpl. Stachewicz Wacław d-ca piech. 1 Dyw. Leg. 10 zł., płk. Schrotter Karol, d-ca 3 grupy art. 10 z., mjr. Wawrouch Rudolf z PKU Powiat 5 zł., dowódca, oficerowie i podoficerowie 33 dal. 9,40 zł.

Lista ofiar na rzecz Wojew. Komitetu „Chleb Dzieciom", złożonych w redakcji „Słowa" zamiast wizyt noworocznych przez pracowników Urzędu Ziemskiego:

Tadeusz Żemoytel 3 zł., dr. Józef Farbotko 2, W. Buyko 2; B. Święcicki 1; A. Gasztowtt 1, L. Bielewski 1; H. Majwiejewówna 0,50; A. Boudelle 1; A. Ziembiński 1, A. Jasieniecki 1; A. Karpiński 1; J. Rzeczycki 1; W. Łobko 0,50; St. Szaryński 0,50; I. Prezdomski 0,50; H. Nowicka 0,50; T. Marynowna 0,50; St. Budziński 1; E. Bohuszewiczówna 0,50; L. Niekrasz 0,50; M. Surwiłłówna 1; L. Bratutowa 0,50; S. Łopatecka 0,50; St. Wyspiańska 0,50; T. Szoussenówna 0,50; M. Bajko 1; J. Grec 0,20; J. Domaradzki 0,30; E. Hermanówna 0,50; Z. Kobylińska 1; M. Krupiński 2,50; A. Erdman 1; St. Cieśliński 0,50; razem zł. 30.—

Bezimiennie: na Chleb Dzieciom zł. 5; na żłobek im. Marji zł. 5; na Dom Dzieciątka Jezus zł. 5.

W TRZECIĄ BOLESNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

†

Z KULWIECÓW

ANTONINY GRABOWSKIEJ

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bonifratrów w czwartek dnia 4 stycznia 1934 r. o godzinie 9-tej rano.

O czem zawiadamia

SYN

Zmiany w autobusach

REDUKCJE PERSONELU, SKRÓCENIE CZASU KURSOWANIA

WILNO. Notowaliśmy niedawno, że personel Towarzystwa Miejskich i Zamiejskich Komunikacyj Autobusowych otrzymał wymówienie. Wymówienia te pozostają w związku z reorganizacją ruchu autobusowego w mieście, co ma nastąpić z dniem 6 b.m. Przewidziane są bardzo znaczne redukcje personalne tak z pośród obsługi autobusów jak również i pracowników garaży. Ma to być zwolnionych około 70 osób. Dyrekcja „Tomaka" postanowiła z dniem 6 stycznia w godzinach od 9-tej do 1-ej, a następnie od godz. 5-tej do 7-ej wycofać z ruchu część autobusów skutkiem tego odstęp w kursowaniu wozów zwiększy się do 7 minut (dotychczas 5). Główną jednak inowacją będzie skrócenie czasu kursowania autobusów o całą godzinę. Poczynając od dnia 6 stycznia zakończenie ruchu nastąpi nie o godz. 11-ej, jak dotychczas, ale już o godz. 10-tej wecz. Będzie to niewygodne szczególnie tym, którzy późno powracają do domów położonych dalej od centrum.

KRONIKA wileńska

ŚRODA Dziś 3 Genowefy Jutro Tytusa

Wschód słońca g. 7,43

Zachód słońca g. 2,56

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 2 stycznia 1934 r.

Ciśnienie średnie 771
Temperatura średnia — 5
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 7
Opad: 3 — 1
Wiatr: wschodni
Tendencja: wzrost.
Uwagi: mglisto.

PROGNOZA.

Przeważnie pochmurno i miejscami mglisto. Na wschodzie kraju umiarkowany, pozatem lekki mróz, przechodzący w odwilż w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

— **DYŻURY APTEK.** — Od dziś przez cały tydzień dyżurują w nocy następujące apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiej (Stefańska róg Kijowskiej) i wszystkie na przedmieściach.

MIEJSKA.

— **LUSTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW.** — **Wczoraj rozpoczęła się w mieście lustracja przedsiębiorstw, w celu sprawdzenia, czy wszystkie zakłady i sklepy nabyły świadectwa przemysłowe.**

SZKOLNA

—**SHELLEY's INSTITUTE.** Zapisy na pobyczne **kursa angielskiego i francuskiego** przyjmuje kancelarja codziennie od 11 do 13 i od 17 do 18-tej. Adres: Zygmuntowska 20 m. 3.

— **Kolonje zimowe.** W myśl zaleceń władz szkolnych, na zorganizowane po raz pierwszy w roku bieżącym kolonje zimowe wysłano ogółem 365 dzieci w wieku szkolnym.

— **Dzieciom rozdano podarki.** Wczoraj w południe w Sali Miejskiej zebrano kilkaset dzieci ze szkół powszechnych, którym rozdano podarki w postaci słodkich bułeczek i cukierków.

AKADEMICKA

— **Zarząd S. M. A-czek USB** zawiadamia, że od dnia 3 bm. rozpoczynają się dyżury w Ogrodzie Sodalicyjnym.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** rozpocznie się o godz. 8,30 wiecz. Poświęcona będzie życiu Filomatów w Wilnie. W wieczorze biorą udział: pp. Wanda Dobaczewska, Woszkowski, Budzyński, Vorbrodt, W. Hendrychówna, zespół chóralny uczniów Konserwatorjum. Stronę muzyczną przygotowali: dr. T. Szeligowski i W. Hendrychówna. Wstęp mają członkowie, sympatycy i wprowadzeni goście.

RÓŻNE

— **Ku czci śp. ks. Kraujalisa.** Wczoraj w lokalu gimnazjum litewskiego odbyła się akademja ku czci śp. ks. Kraujalisa. Przemawiał ks. Czybiras poczem odbył się dział wokalny.

— **Sprzedaż sielawy.** Starosta grodzki komunikuje, że Dyrekcja Lasów Państwowych przeprowadzając badania pogłowia sielawy na jeziorze Narocz, przystąpiła do wyławiania tej ryby. Ze względu na to, że sielawa podpada pod wymiar ochronny, przewidziany rozporządzeniem Ministra Rolu i Reform Rolnych z dnia 27-X 1932 r., o ochronie ryb i raków na wodach otwartych, złowione sielawy będą sprzedawane wyłącznie konsumentom z wykluczeniem hurtowników i detalistów, a to w tym celu, by nie znalazły się w wolnym handlu. Mieszkańcy Wilna mogą nabywać sielawę wyłącznie w spółdzielni producentów ryb (ul. Zawalna, rynek Drowniany, straganNr. 42) po cenie około 50 groszy za kilo, to jest po cenie własnej kosztów Dyrekcji Lasów Państwowych.

— **Opłatek w Związku Legjonistów Pol.**— W dniu 5 bm. w lokalu przy ul. Żeligowskiego 4 urządza Związek Legjonistów Polskich tradycyjny „Opłatek". Początek o godz 18-tej.— Składki dowolne. Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela prezeska Związku, ul. Sosnowa 16 m. 4.

— **Wystawa Rzeźb i Grafiki.** Wystawa rzeźb art.-rzeźb. Stanisława Horno-Popławskiego i grafików: Achrem-Achremowicza, Czuryły, Idczaka, Iwańciowa, Kosmulskiego, Milewskiej, A. Popławskiego, Romanowicza i innych otwarta codziennie od godz. 10 do 16 przy ul. Królewskiej 1. Wstęp 50 groszy.

— **Kurs obrony przeciwgazowej.** Dnia 4 stycznia br. o godz. 5 pop. w sali miejskiego Ośrodka Zdrowia, Wielka 46 rozpocznie się 20-godzinny kurs obrony przeciwgazowej, zorganizowany przez Koło Pań LOPP. Wykłady i ćwiczenia będą się odbywały codziennie w godzinach od 17 do 19. Opłata za kurs wynosi 2 zł., dla członkiń LOPP 1 zł. Zapisy na miejscu przed rozpoczęciem kursu.

— **Nagrody dla KOP.** W czasie świąt blisko 70 funkcjonarjuszów KOP otrzymało nagrody pieniężne za usilne zwalczanie przemytnictwa. W grudniu skonfiskowano na granicy z Litwą i Łotwą różnych towarów wartości 40 tysięcy złotych.

— **20 tysięcy osob witało Nowy Rok w lokalach publicznych.**— Według obliczeń opartych na biletach wstępu lub na bloczkach z opłatą na bezrobotnych, około 20 tysięcy osób witało Nowy Rok w lokalach publicznych.

— **Ukarani poborowi.** Za nieprzestrzeganie przepisów o rejestracji ukarano ostatnio administracyjnie 48 przedpoborowych.

BALE I ZABAWY

— **Niewątpliwie** najlepiej zapowiadająca się i najmilszą imprezą tegorocznego sezonu karnawałowego będzie Tradycyjna Czarna Kawa-Bridge, zorganizowana na rzecz bezrobotnych dnia 5 stycznia 1934 r. w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Duże urozmaicenie stanowić będą występy zespołu artystycznego Teatru Muzycznego „Lutnia", 2 orkiestry jazzbandowe i 2 bufety — obficie zaopatrzone — pierwsze w najnowsze szlagiery ostatniej doby, drugie w najlepsze i najtańsze smakołyki. Ceny kryzysowe! Wstęp 3 zł. Akademicki 1,50 zł. Stroje wizytowe. Przy wejściu i podczas wieczoru wszystkich bez wyjątku obowiązuje dobry humor. Pozostałe w niewielkiej ilości zaproszenia otrzymać można w biurze F. P. Ostrobramska 16 m. 7 i w cukierni B. Sztrall.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w środę 3 bm. o godz. 8 w. powtórzenie Rewji Sylwestrowej w 24 obrazach. Udział bierze cały zespół Teatru Miejskiego i 2 pary baletowe: pp. Morawscy i Januszkowscy w nowych kreacjach tanecznych.

Jutro, czwartek 4 bm. „Miriam".

Teatr-Kino Rozmaitości. Dziś, środa 3 bm. (pocz. seansu o godz. 4-tej) po raz drugi największy szlagier światowy pt. „Gorzka herbata". Na scenie w dalszym ciągu „Jasełka".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś
o godz. 8 min. 15

TARG NA DZIEWCZĘTA

Operetka w 3 aktach
JACOBI

—**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** „**Targ na dziewczęta**". Dziś w dalszym ciągu wspaniała operetka Jacobi'ego „Targ na dziewczęta" z udziałem najwybitniejszych sił zespołu: Halmirską, Kaupe, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Efektowne ewolucje i tańce pod kierownictwem baletmistrza Ciesielskiego, przyczyniają się do powodzenia tej prawdziwie pięknej operetki.

Rewja Świąteczna w „Lutni". W piątek najbliższy ukaże się Rewja Świąteczna, która odniosła wielki sukces artystyczny na wieczorze Sylwestrowym. W wykonaniu bogatego programu biorą udział wszyscy artyści oraz wszystkie zespoły. Ceny normalne. — Zniżki ważne.

Bajka dla dzieci w „Lutni". Ciesząca się wielkiem powodzeniem baśń świąteczna „Dziadzio piernik i Babcia bakalja" odegraną zostanie w święto Trzech Króli, w sobotę najbliższą o godz. 12,30. Ceny miejsc od 25 gr.

Zniżki do Teatru „Lutnia". Ważność wydanych bloczków zniżkowych upływa z dniem 6 bm. Instytucje, stowarzyszenia i organizacje społeczne, proszone są zaopatrzyć się w zniżki nowego typu na kwartał następny.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Brat djabła.
CASINO — Noc w Grand-Hotelu.
PAN — Kto winien?
LUX — Każdemu wolno kochać.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Wykroczenia administracyjne.** W ubiegłym miesiącu policja sporządziła 1612 protokułów za rożne wykroczenia administracyjne. Za zakłócenie spokoju i opilstwo pociągnięto do odpowiedzialności 216 osób, za tamowanie ruchu kołowego i pieszego 85 osób, meldunkowych 26, za nieprzestrzeganie przepisów samochodowych 34 itd.

— **Pożar.** W dniu 31 grudnia powstał pożar w stajni Łazienki Wincentego przy ul. Jerozolimskiej 4. Straż pożarna pożar ugasiła.— Z ludzi nikt nie ucierpiał. Wysokości strat narazie nie ustalono.

— **NARCIARZ WPADŁ NA SOSNĘ.** Burg Miron (Metropolitalna 5) jechał ulicą Sapieżyńską na nartach. Skutkiem nieostrożnego zwrotu narciarz uderzył głową o sosnę tak silnie, że musiano zawezwać Pogotowie, które odwiozło go do izbiki USB na Antokolu. Życiu Burga nie grozi niebezpieczeństwo.

Włamywacze w kościele w Przebrodziu

WILNO. Nocy wczorajszej do kościoła w Przebrodziu dostali się niewyśledzeni włamywacze, którzy rozbili skarbiec, znajdujący się przy zakrystji.

Złoczyńcy uciekając pozostawili łomy żelazne, które były użyte do podważenia drzwi skarbca.

Straty narazie nie są ustalone.

Zamordował brata i podpalił jego zabudowania

WILNO. W noc noworoczną we wsi Szkudziszki gminy święciańskiej, Józef Milukiewicz zabił podstępnie kilku uderzeniami brzytwy swego brata Jana, a następnie ogołociwszy mieszkanie z cenniejszych rzeczy, podpalił dom, usiłując zatrzeć ślady przestępstwa. Mordercę aresztowano. Między braćmi istniał od dawna zatarg o ziemię.

Przez niedzielę i poniedziałek zanotowano na terenie powiatów 9 większych zajść, które dały w sumie kilka ciężkich pokaleczeń, w tem jedno śmiertelne.

Umysłowo-chora usiłowała rzucić się z brzegu do Wilji

WILNO. W dzień Nowego Roku wieczorem z mostu Zielonego usiłowała rzucić się do Wilji 16-letnia umysłowo-chora Basia Barkuska (Dominikańska 7). Uratował ją przechodzący w tym czasie J. Dzik (Szpitalna 5), który w ostatniej chwili pochwycił ją za ubranie.

Barkuska już niejednokrotnie próbowała odebrać sobie życie.

—**ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Fryzjer Kisiel Józef (Jagiellońska 3—5) usiłował się powiesić, został jednak w porę uratowany. Pogotowie Ratunkowe udzieliło desperatowi pomocy, pozostawiając go na miejscu w stanie nie budzącym obaw o życie.

— **Zatrucie.** Hrydzewicz Marja (Legjonowa 22), cierpiąc na ból żołądka, wypiła jakiegoś szkodliwego lekarstwa i uległa zatruciu.— Zawezwano Pogotowie, które odwiozło zatrutą do szpitala Sawicz, w stanie niezagrażającym życiu.

— **ZŁODZIEJE W NOWY ROK NIE PRÓŻNOWALI. W dniu Nowego Roku zanotowano na terenie miasta Wilna parę większych kradzieży. W Noc Sylwestrową złodzieje dostali się zapomoca wytrycha lub też dobranego klucza do sklepu Zamsztejgmana przy ul. Widzkiej 8, skąd skradli dwa patefony walizkowe, skrzypce, dwie mandoliny i inne przedmioty.— Poszkodowany oblicza swe straty na 850 zł.— W czasie nieobecności domowników nieznani sprawcy wynieśli z mieszkania Bednarczyka Piotra (Subocz 14) ubranie, bieliznę, rewolwer i różne drobne rzeczy, łącznej wartości 350 zł. — Ponadto zanotowano w ciągu dwóch ubiegłych dni świątecznych szereg mniejszych kradzieży gotówki i różnych rzeczy.**

— **Najście.** Do domu schadzek Matki Rejsowej przy ul. Sofjanej 7 wdarło się 4 nieznanych osobników, którzy zgasili światło i zdemolowawszy lokal, ściągnęli ze stołu serwetę i wybijając jeszcze 2 szyby — zbiegli. Jednego ze sprawców zatrzymano.

— **Zginęły pieniądze.** Urzędnikowi 5 Urzędu Skarbowego Wacławowi Puro zginęło 140 zł. i książeczka PKO na 2 tysiące złotych.

— **Zatrzymany „kolekcjoner" książeczek PKO.** — Podczas obławy policja zatrzymała podejrzanego osobnika z prowincji, przy którym znaleziono kilka książeczek PKO z 1-złotowymi wkładami.

Książeczki te wystawione zostały w Sokółce i Rudziszkach. Posiadacz ich zamierzał najprawdopodobniej fałszować je, wpisując większe kwoty.

— **Tajny ubój.** W ciągu grudnia ujawniono na terenie miasta pięć tajnych rzeźni, przyczem skonfiskowano około 200 kg. mięsa niestemplowanego.

Przygoda z 5-złotówką

W niedzielę na stacji kolejowej zatrzymano przy kasie mieszkańca Konwalszek Abrama Barana, rzezaka rytualnego, który usiłował zapłacić za bilet do Oszmiany fałszywą 5-złotówką.

Barana mimo protestów odprowadzono na posterunek i poddano rewizji oraz badaniom.

Baran jechał na swój ślub i bawił w Wilnie w celu poczynienia zakupów. Trafi chciał, że gdzieś wetknięto mu fałszywą 5-złotówkę z racji której nietylko naraził się na parodzinne przetrzymanie na posterunku, lecz i spóźnił się na ślub.

Imponujące zwycięstwo BBWR.

w wyborach do rad gminnych w pow. Oszmiańskim

WSZYSTKIE MANDATY W ILOŚCI 142 PRZYPADŁY LISCIE Nr. 1.

Wybory do rad gminnych w powiecie oszmiańskim, odbyte w czasie od 15 do 22 grudnia r. ub., obejmowały 6 jednookręgowych gmin, a mianowicie: Dziewieniszki, Graużyszki, Soły, Smorgonie, Krewo i Holszany oraz po jednym okręgu w gminach Pelany i Kucewicze, gdzie ze względu na zmianę granicy gmin zakończenie wyborów nastąpi dopiero po 15 bm.

Jak wynika z miarodajnych danych, lista BBWR we wszystkich powyższych okręgach była bezkonkurencyjną, gdyż tylko w sporadycznych wypadkach wyborcy zgłaszali kandydatów nieuwzględnionych przez Komitety wyborcze BBWR. Zgłoszenia te miały charakter indywidualny i w żadnym wypadku nie odpowiadały wymaganiom regulaminu wyborczego, gdyż brak było na nich zarówno odpowiedniej ilości nazwisk kandydatów, jak i podpisów zgłaszających listę. Największą ilość takich jednostkowych i bezprzedmiotowych zgłoszeń (20) wpłynęło do komisji wyborczej gminy graużyskiej. Jedynie w gminie Soły i w pierwszym okręgu gminy Kucewicze zgłoszone zostały listy konkurencyjne, oznaczone liczbą 2, które, nie odpowiadając przepisom regulaminowym, uznane zostały, po skrupulatnem zbadaniu przez komisje, za nieważne. Odnośnie tych dwóch wypadków stwierdzić należy z całą objektywnością, iż obie te listy, nawet gdyby uznano je za formalne, nie miały najmniejszych widoków zdobycia mandatów.

W poszczególnych gminach skład rad gminnych ilościowo jest następujący: W Dziewieniszkach, Sołach, Krewie i Holszanach rady gminne liczą po 20 członków, w Graużyszkach zaś i Smorgoniach po 16 członków. W pierwszym okręgu w Polanach na 20 radnych wybranych zostało 17, zaś w Kucewiczach na 16 radnych — 13-tu. Łącznie zatem wybrano dotąd 142 radnych. Rzeczą oczywistą jest, iż wybory w dwóch pozostałych trzymandatowych okręgach w gminach: polańskiej i kucewickiej dotychczasowego obrazu 100-procentowego wyniku wyborów na rzecz BBWR nie zmienią.

W zakończeniu tej relacji pozostaje podkreślić, iż z całego terenu powiatu oszmiańskiego nie wpłynął ani jeden protest, co wskazuje na fakt, że ten imponujący sukces BBWR odpowiada ogólnemu nastrojowi ludności tegoż powiatu.

Nowe ustawy i rozporządzenia

obowiązujące z dniem 1-go stycznia 1934 r.

WILNO. Z dniem 1 stycznia wszła w życie nowa ustawa scaleniowa, w myśl której likwiduje się Kasy Chorych i wprowadza na ich miejsce ubezpieczenie społeczne. Ze zmianami temi związana jest podwyżka o 10 proc. składki ubezpieczonych w tej instytucji.

Równocześnie wprowadzone zostają opłaty za leczenie. Za poradę lekarską płacić się będzie 20 groszy, za zabieg lekarski, środek leczniczy i pomocniczy — po 10 groszy, za specyfiki i preparaty — 30 groszy.

Z dniem 1 stycznia obniżone zostały ceny biletów kolejowych we wszystkich klasach. Zmiany dotyczą zwłaszcza przejazdów poniżej 35 kilometrów. Na krótszych trasach potaniejąt tylko bilety klasy I. Zniżka cen biletów obowiązuje zarowno na pociągach osobowych jak i pośpiesznych.

Skasowane również zostają wszystkie ulgi indywidualne na kolejach państwowych. Co ważniejsze — skasowane zostają zniżki w wysokości 50 proc., które otrzymywało się w drodze powrotnej z uzdrowisk polskich.

Od 1-I można wysyłać listy w obrocie wewnętrznym do wagi 1 kilograma, zamiast do 500 gramów, jak było dotąd. Opłata za listy miejscowe ponad 500 gramów będzie wynosiła 60 groszy, za listy zamiejscowe — 1 zł. 20 groszy.

* * *

Z dniem 1 stycznia obowiązuje ustawa o składkach na rzecz Kościoła katolickiego. Składki te pobierane będą jako środek pomocniczy dla pokrycia wydatków na potrzeby kościelne parafji. Podatek kościelny płacić będą wszyscy katolicy, zamieszkali w obrębie danej parafji.

*

Z dniem 1 stycznia obniżone zostało oprocentowanie w PKO, w Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz w bankach prywatnych W P.K.O. oprocentowanie wyniesie obecnie 4 proc., w bankach prywatnych 6 procent. Jeśli chodzi o BGK będzie on płacił: od rachunków czekowych 2 i 3/4 proc. rocznie, od wkładów terminowych od 3 i 1/4 do 4 proc. rocznie, od książeczek oszczędnościowych — 4 procent rocznie.

Obowiązują nowe zasady zapłaty za pracę w godzinach nadliczbowych. Za pierwsze dwie godziny pracy nadliczbowej będzie się teraz należało 25 proc. dodatku, za pracę ponad 2 godziny oraz za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających za noc lub w niedziele i święta — dodatek wynosić będzie 50 proc..

Z dniem 1 stycznia obowiązują również zmiany w ustawie o urlopach. Różnica polega na tem, że robotnik, rozpoczynający urlop w poniedziałek, miał liczony czas od poniedziałku, przyczem za przypadające w okresie urlopu święta i niedzielę miał płacone jak za dni pracy. Obecnie, robotnik rozpoczynający urlop w poniedziałek, będzie miał liczony czas od niedzieli, przyczem otrzyma zapłatę tylko za te dni, któreby rzeczywiście przepracował. Za święta, przypadające w okresie urlopu, nie będzie otrzymywał zapłaty. — Równocześnie wchodzi w życie ustawa o 48 godzinnym tygodniu pracy. W związku z tem, skasowana zostaje t. zw. angielska sobota.

*

Z dniem 1 stycznia wprowadzone zostały w taryfie telegraficznej i telefonicznej poważne zniżki. W pierwszym rzędzie telegramy zamiejscowe, zwykłe, opłacane będą po 10 groszy od wyrazu, przyczem najmniejsza dopuszczalna ilość słów ustalona zostaje na 5 za 50 gr. Do tego dojdzie opłata zasadnicza 35 gr. — Telegramy pilne, opłacane będą od wyrazu 15 gr. Telegramy reklamowe miejscowe i zamiejscowe, opłacane będą po 2 grosze od wyrazu. Za odpis telegramu reklamowego — 10 groszy. Telegram reklamowy winien zawierać minimum 10 słów.

W taryfie telefonicznej wprowadza się następujące zmiany:

Rozmowy telefoniczne międzymiastowe pilne, kosztować będą tylko podwójną cenę rozmowy zwykłej. Godziny słabego ruchu, w których obowiązuje taryfa ulgowa, są obecnie od 7 wiecz. do 8 rano. Za rozmowy, prowadzone w tych godzinach opłaca się tylko 40 procent opłaty normalnej.

Baczność! Zanim dacie ogłoszenie do pism miejscowych wileńskich ceny ogłoszeń i żądajcie kosztorysów a bezwątpienia przekonacie się, iż ogłoszenia do SŁOWA oraz do wszystkich pism TANIO i bardzo wygodnie jest załatwić za pośrednictwem Biura Reklamowego S. GRABOWSKIEGO Garbarska 1, tel. 82.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„FRA DIAVOLO" — „HELIOS".

Można być purystą językowym, można kochać język polski, można nawet być polonistą z fachu, ale to wszystko nie wystarczy, by się zgodzić na tłumaczenie tytułu popularnej opery Aubera jako — „Brat djabła".

Czego zresztą można wymagać od ćwierć-inteligentów, „dyrektorów" naszych biur kinematograficznych, którzy w podtytule piszą, że wymieniony „Brat djabła" to opera „bardzo wesoła!"...

Bardzo świetnie, jak to mówią na Łosiowce, szkoda tylko, że nie napisano poprostu opera komiczna.

Sam obraz jest istotnie wesoły, a jednocześnie operowy, zarówno w ujęciu scen zbiorowych, jak również w zastosowaniu partyj śpiewnych.

Denis King ma ładny głos, ale dźwięk nie został dokładnie zsynchronizowany.

Thelma Tood wygląda ponętnie i stylowo.

Flip i Flap obok swych zwykłych kawałów, zdobyli się na szereg nowych i oryginalnych pomysłów, czem znakomicie odświeżyli swą sławę i popularność.

Film ogląda się z przyjemnością i bez znużenia. Dodatki niezłe. W zapowiedziach: „Hiena Zarrow" i „Prokurator Alicja Horn" z Smosarską.

Tad. C.

— **Świat — 52.** „Dajcie im dach" — woła L. Chrzanowski, zastanawiając się nad tragicznym losem bezdomnych. St. Krzywoszewski w dalszym ciągu uprawia polowanie z przyjaciółmi. B. T. Lepecki znajduje się „Na Paragwajsko - Argentyńskiem pograniczu". F. Dangel opowiada o przygodach pana Hipolita, który na drodze znalazł wygadanego bachora, pięknie się nazywającego: „Nowy Rok".

— **„ŚWIAT I ŻYCIE" zeszyt 10.** Ukazał się już zeszyt 10-ty wyd. „Świat i Życie" (Książnica-Atlas) i zawiera, jak zawsze szereg zajmujących artykułów ze wszystkich dziedzin. Prof. dr. Jan Dembowski pisze o „Darwinizmie" i o „Długowieczności", prof. dr. T. Marchlewski o „Domowych zwierzętach", prof. dr. J. Morozewicz o „Djamencie", zaś M. Trybulski o „Drobiu". Wszystkie te artykuły w ciekawy sposób odkrywają przed młodymi czytelnikami tajemny świat przyrody. Artykuł „Droga mleczna" prof. dr. E. Rybki mówi temu młodemu czytelnikowi o tajemnicach wszechświata. — Jak wszystkie numery „Świata i Życia" ma też i zeszyt 10-ty cały szereg artykułów nawskróś współczesnych, wprowadzających czytelnika w najistotniejsze zagadnienia doby obecnej. Takiemi artykułami jest przedewszystkiem „Demokracja" (dr. K. Grzybowski) i „Demokratyzm" (dr. Aleksander Hertz). Współczesnemi są też takie artykuły, jak „Drogi" prof. M. Nestorowicza i „Dom" (dr. J. Starzyński i arch. H. Oderfeld), w którym pokazany jest rozwój domu od pierwotnej lepianki do żelazobetonowego domu współczesnego. Liczne i trafnie dobrane ilustracje zdobią i ten zeszyt.

Wydanie trzecie. — — Cena 3 zł.

nowogródzka

— **Życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski i rządu Rzeczypospolitej.** W dniu 1-go stycznia w sali recepcyjnej nowogródzkiego urzędu wojewódzkiego o godzinie 13 zebrali się przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, władz państwowych II i I instancji, samorządu, zrzeszeń zawodowych, spółdzielczych, organizacyj społecznych i młodzieżowych, w liczbie zgórą dwustu osób, którzy złożyli na ręce p. wojewody Świderskiego życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz rządu Rzeczypospolitej.

Po przyjęciu życzeń p. wojewoda Świderski wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył iż przyjmuje te życzenia jako wyraz solidarności całego społeczeństwa z linją polityczną, jaką jako przedstawiciel rządu reprezentuje. Dalej p. wojewoda scharakteryzował wewnętrzne i zewnętrzne wzmocnienie Rzeczypospolitej w roku ubiegłym, dzięki podjęciu przez rząd inicjatywy przejścia z defenzywy do ofenzywy w walce z kryzysem, zwalczania nie skutków bezrobocia lecz samego bezrobocia przez utworzenie Funduszu Pracy i funduszu inwestycyjnego z wyraźnym celem zmniejszania bezrobocia i zużywania przeznaczonych na ten cel środków w sposób jaknajproduktywniejszy. — Zainicjowana równocześnie przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem akcja gospodarcza, wyrażona w formie zjazdów w stolicy, poszczególnych województwach i powiatach wreszcie w poszczególnych miejscowościach, pociągnęła wszystkich obywateli, mających na celu dobro Państwa do zgodnej współpracy w dziedzinie gospodarczej, szerząc jednocześnie hasło samowystarczalności. Efektem tych wysiłków jest uzyskana stabilizacja gospodarcza i wewnętrzna konsolidacja społeczna w Państwie a zatem i wzrost prestige'u na forum międzynarodowem.

Przechodząc do zadań na najbliższy okres p. wojewoda zaznaczył, że w roku 1934 najważniejszą pracą będzie tworzenie podstawowych zrębów ustroju Państwa w postaci nowej Konstytucji. Prawie w ostatnim okresie 1933 r. najgłówniejsze prace przygotowawcze w związku z opracowywaniem Konstytucji zostały już zakończone i znane są ogółowi społeczeństwa w formie tez, ogłoszonych na Komisji Konstytucyjnej. W nowym więc roku 1934 ciała ustawodawcze Rzeczypospolitej zajmą się definitywnem opracowaniem i uchwaleniem nowej Konstytucji. Obok tego, w dalszym ciągu musimy pogłębiać i utrwalać z tak pozytywnym wynikiem prowadzone w roku ubiegłym prace gospodarcze, zmierzając konsekwentnie do podniesienia gospodarczej potęgi Państwa. Pan wojewoda wyraził przekonanie, że w pracach tych mieszkańcy województwa nowogródzkiego dołożą wszystkich swych sił, aby zrealizować przypadające im zadania dla dobra Państwa i dobra własnego.

Następnie p. wojewoda wysłał depesze hołdownicze wraz z życzeniami noworocznemi do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski, oraz depeszę do Pana Prezesa Rady Ministrów z życzeniami dla Pana Premjera i Rządu Rzeczypospolitej.

grodzieńska

— **Życzenia noworoczne w samorządzie.** — W dniu 1 stycznia o godz. 13-tej prezydent miasta p. Sulistrowski przyjmował życzenia noworoczne. — Przedewszystkiem prezydent przyjął prezydjum zarządu miejskiego, następnie prezesów poszczególnych frakcyj rady miejskiej, naczelników wydziałów magistratu, przedstawicieli sekretarjatu, przedstawicieli koła grodzieńskiego Związku Pracowników Samorządowych i Koła Samopomocy Pracowników Samorządu m. Grodna i cały szereg kierowników poszczególnych działów gospodarki miejskiej.

— **Posiedzenie komisji teatralnej.** Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej, na którem ma być zatwierdzony repertuar teatru miejskiego.

—**Kradzież sklepowa.** Ze sklepu należącego do Adama Kryształowicza (Witoldowa 8) dokonano kradzieży pieczywa wartości 50 zł. oraz 10 zł. gotówki.

— **W sprawie zatrudnienia bezrobotnych.** Jak już podawaliśmy, tut. zarząd miejski z braku funduszów wypowiedział pracę części bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach miej. Obecnie dowiadujemy się, że prezydent miasta p. Sulistrowski interweniował w urzędzie wojewódzkim w celu uzyskania dalszych funduszów na zatrudnienie bezrobotnych. Interwencja ta wypadła jakoby pozytywnie. Otrzymanie bowiem 3000 zł. umożliwiłoby zatrudnienie bezrobotnych tylko po 3 dni w tygodniu z płacą po 2 zł. dziennie.

— **Okradziona w kościele.** W czasie nabożeństwa w kościele Franciszkańskim, skradziono z kieszeni palta 62 zł. Helenie Zieziuli, mieszkance wsi Kamionka.

— **Pobity.** Na tle zatargu mieszkaniowego dotkliwie został pobity Hirsz Frejlichman (Narutowicza 18) przez Mejera Szałuka (Pocztowa 13).

—**Aresztowanie ziemianina w kancelarji rejenta.** W tych dniach miał miejsce wypadek aresztowania pewnego pana, w kancelarji jednego z tut. notarjuszów.

Otóż do rejenta zgłosił się dość przyzwoicie ubrany pan, prawdopodobnie ziemianin i zażądał sporządzenia aktu notarjalnego. W chwili pisania aktu do kancelarji weszła jakaś pani z dwoma policjantami i ze słowami: „proszę się wstrzymać z pisaniem, gdyż ten pan zgwałcił moją 9-letnią córkę", zażądała aresztowania owego osobnika. Prawdopodobnie osobnik ów, bojąc się konsekwencyj swego czynu, chciał przepisać na kogoś majątek i w ten sposób zabezpieczyć siebie od płacenia ewentualnego odszkodowania. Spodziewać się należy, że w tych dniach sprawa ta wyjdzie szerzej na światło dzienne.

— **Wyrodna matka.** W dniu 1 bm. w ubikacji przy ul. Młynarskiej 30 niejaki Sienkiewicz wydobył z jamy kloacznej noworodka płci męskiej. — Jak ustalono, dziecko to porodziła tamże i usiłowała pozbawić życia Jadwiga Dzitkowna, panna, zam. przy ul. Młynarskiej 30.

Dziecko pozostaje przy życiu.

— **Zaginięcie.** Popiel Władysław (Artyleryjska 15) zameldował o zaginięciu teścia Jana Sobieraja, który przybył do niego na święta z Warszawy. Otóż wymieniony na Nowy Rok wyszedł do kościoła i dotychczas nie wrócił.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 31 ub. m. w czasie ślizgawicy upadła i złamała lewą rękę Nechana Słucka (Karmelicka 25).

baranowicka

— **Z działalności Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych.** Koło Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Baranowiczach zamyka rok 1933 znacznym dorobkiem pracy we własnej organizacji i zarówno jako placówka kulturalno-oświatowa na terenie miejscowego społeczeństwa.

Ze wszystkich organizacyj pracowniczych w Baranowiczach, Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych jest jedną z najbardziej ruchliwych — wszyscy bowiem urzędnicy skarbowi należą do stowarzyszenia i przez wspólny wysiłek potrafili swoją organizację postawić na właściwym poziomie. Stosunkowo w niedługim czasie, bo w ciągu 3 lat, zorganizowali bibljotekę, która obecnie liczy około 1500 tomów dzieł literackich i oddana jest do użytku publiczności. Bibljoteka posiada stale najnowsze wydawnictwa książkowe i cieszy się znaczną frekwencją, bowiem uchodzi za najlepszą w mieście.

W kierunku samopomocy urzędnicy skarbowi zorganizowali własną kasę, która udziela na dogodnych warunkach pożyczek swoim członkom, posiada nadto własny kolportaż gazet i czasopism, sprzedaż wyrobów tytoniowych itp., w uruchomionym kiosku.

Kasa liczy 46 członków i obraca kapitałem 8.000 zł. Jeżeli zważyć, że kasę utworzono 1-go marca 1932 r. z 18 członków i wpłatami miesięcznemi po 5 zł., to stwierdzić należy wytężoną i pełną inicjatywy pracę zarządu kasy w zorganizowaniu w tak krótkim czasie dość pokaźnych zasobów.

W roku 1933 otwarte zostało również ognisko urzędników skarbowych. W lokalu tym mieści się bibljoteka, następnie czytelnia gazet i czasopism, pokój do gry. W ognisku zainstalowany jest również aparat radjowy. Dalej istnieje stołownia z gorącemi potrawami dla członków ogniska.

Jak widać z powyższego, urzędnicy skarbowi zorganizowali należycie wszystko co jest niezbędne dla podniesienia życia kulturalnego, towarzyskiego i koleżeńskiej samopomocy.

Podkreślić tu należy energiczną działalność zarządu koła z prezesem p. Mieczysławem Łojko na czele i zarządu kasy samopomocy z prezesem p. Teofilem Makomaskim na czele.

Warto, by pozostałe organizacje pracownicze wzięły wzór z pracy organizacyjnej skarbowców.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

SPORT

KONKURS SKOKÓW NARCIARSKICH W WIŚLE

KATOWICE. PAT — W poniedziałek odbył się w Wiśle konkurs skoków narciarskich, zorganizowany przez Śląski Klub Narciarski. W konkursie mieli wziąć udział skoczkowie zakopiańscy, którzy postawili organizatorom tak wysokie wymagania, że były one nie do przyjęcia, wobec czego skoczkowie z Zakopanego wyjechali z Wisły, rezygnując z udziału w zawodach. Mimo to na starcie stanęło 14 zawodników. Warunki śnieżne dobre. — Zainteresowanie ludności bardzo duże.

Pierwsze miejsce zajął Jan Legierski (SKN Koników), nota 22.6, skoki po 46, drugie — Lankosz z z KTN Lwów, nota 221.6, 43 m. 3-e miejsce zajął Sykała z AZS Krakowskiego, nota 201.1 skok 38 metrów. Poza konkursem Legierski skoczył na 47 metrów, ale z upadkiem.

Parcelacja maj.

Landwarów

Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.

Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę.
Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznemi.

Cena od 600 złotych za działkę.

INFORMACJE:
w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 15.
w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

„HELIOS"

Dziś czaruje cudownym śpiewem niezapomniany „Król żebraków" **DENIS KING**, olśniewa urodą przepiękna **THELMA TOOD**, bawią świetnie, znakomici komicy **FLIP i FLAP** wywołując na sali huragany śmiechu w najnowszym filmie **BRAT DJABŁA**

Wkrótce KORONA PRODUKCJI POLSKIEJ
p. t. **„PROKURATOR ALICJA HORN"**
W roli tytuł. jedna i jedyna JADWIGA SMOSARSKA, B. Samborski, Z. Mirska, Loda Halama i Fr. Brodniewicz

„CASINO"

Pełna temperamentu **SUZY VERNON**, genjalny komik **ARMAND BERNARD**, konkurent Chevaliera **ROLAND TOUTAIN** w przebojowej komedji francuskiej p. t.
„NOC W GRAND HOTELU"
Dziś i dni następne.

Pan Przepełnienie iza.hwytpublicznośći oto dowody wielkiego powodzenia

IWANA MOZŻUCHINA oraz TANI FEDOR i N. LISIENKO w filmie **1002 NOC**

Radjo wileńskie

ŚRODA 3 STYCZNIA

7.00 Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka gospodarstwa domowego.
11.50 Walce Waldteufla (płyty).
12.05 Borodin — Symfonja nr. 2 (płyty)
12.30 Komunikat meteorologiczny.
12.33 Saint - Saens — Koncert fortepianowy (płyty).
13.10 Dziennik południowy.
15.25 Wiadomości o eksporcie.
15.30 Giełda rolnicza.
15.40 Arje i pieśni.
16.00 Nowe piosenki francuskie. (płyty).
16.10 Audycja dla dzieci.
16.40 W świetle rampy — nowości teatralne omówi Zygmunt Falkowski.
16.55 Koncert kameralny.
18.40 Recital śpiewaczy.
19.00 Przegląd litewski.
19.15 Codzienny odcinek powieściowy.
19.25 „Słuchać się? — wykluczone!" — feljeton wygłosi St. Wasylewski.
19.43 Wileński komunikat sportowy.
19.47 Dziennik wieczorny.
20.00 Recital skrzypcowy.
20.45 „Marja Curie - Skłodowska—w laboratorjum i w domu". — odczyt wygłosi A. Dalborowa.
21.05 III Wieczór Mickiewiczowski, transmitowany z Celi Konrada. „O atmosferze filomackiej w Wilnie".
22.00 Audycja wesoła.
23.00 Komunikat meteorologiczny.
23.05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK 4 STYCZNIA

7.00 Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka gospodarstwa domowego.
11.40 Przegląd prasy.
11.50 Z filmów dźwiękowych (płyty).
11.57 Czas.
12.05 Koncert.
12.30 Komunikat meteorologiczny.
12.55 Dziennik południowy.
15.15 Chwilka strzelecka.
15.25 Wiadomości o eksporcie.
15.30 Giełda rolnicza.
15.40 Schubert - Moments musicaux (płyty).
16.10 Audycja dla dzieci.
1) „Pimal wraca do szkoły" — opow. Okulewiczówny, 2) „Na ślizgawce" — opow. Cioci Hali.
16.40 „Przed karnawałem" — pogadanka — wygłosi J. Kiewnarska.
16.55 Z polskiej współczesnej literatury fortepianowej.
17.30 Utwory Milhauda (płyty).
18.00 Co o sprawie młodzieży myślą władze szkolne? — odczyt wygłosi M. Krawczyk.
18.20 Słuchowisko.
19.00 Skrzynka pocztowa nr. 277 — listy słuchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr. programowy R. W.
19.25 O nowej taryfie kolejowej — odczyt wygłosi red. Tadeusz Strzetelski.
19.40 Komunikat śniegowy.
19.43 Wileński komunikat sportowy.
19.47 Dziennik wieczorny.
20.00 Godzina życzeń (płyty).
21.00 Recytacje wierszy Stanisława Trembeckiego w wykonaniu Tadeusza Byrskiego.
22.15 Muzyka taneczna.
23.00 Komunikat meteorologiczny.
23.05 Muzyka taneczna.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 2 stycznia 1934.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto I stand.	16,05—16,10
Żyto II stand.	15,25
Pszenica zbierana	20,75—21,50
Jęczmień na kaszę zbierany	14,70
Owiest stand.	12,10
Mąka pszenna 0000 A luks.	34,75—35,935
Mąka żytnia do 55 proc.	25,50
Gryka zbierana	19,75—20,40
Siennię lniane 90 proc.	35,60

CENY ORJENTACYJNE:

Owies zadeszczony	13—13,25
Mąka pszenna 0000 A luks.	34,75—37.—
Mąka żytnia do 65 proc.	21—21,50
Mąka żytnia sitkowa	17—17,50
Mąka żytnia razowa	18—18,50
Mąka żytnia razowa szatrow.	19—19,50
Otręby żytnie	10—10,50
Otręby pszenne grube	10,75—11,50
Otręby pszenne cienkie	10—10,50
Otręby jęczmienne	9—9,25
Kasza gryczana 1-1 palona	43.—
Kasza gryczana 1-2 palona	41.—
Kasza gryczana 1-1 biała	40.—
Kasza perłowa pęcak Nr. 2	24,50
Kasza perłowa Nr 3	3[illegible]
Kasza owsiana	45.—
Słoma	5—5,50

LEN bas. I sk. 216,50 za 1000 kg. f-co st. zał.:

Trzepany Wołożyn	1179,92—1212,39
Trzepany Hoduciszki	1201,57—1222,22
Trzepany Miory	1039,20—1071,67
Trzepany Traby	1234,05—1266,52
Kądziel Horodziejska	995,90—1017,54
Targaniec asortyment	714,45—768,54
Czesany b. I. sk. 303,10	2078,40—2100,05

Ogólny obrót: 700 tonn.

Giełda warszawska

Z dnia 2 stycznia 1934 r.

Belgja 123.73 124.04 123.42.
Gdańsk 173,25 173.68 172,82
Holandja 35760 358,50 356.70
Kopenhaga 129.60 130,15 128.95.
Londyn 28,97 29,11 28,83
Nowy York czek 5.59 5,62 5.56.
Nowy York kabel 5.60 5.63 5,57.
Oslo 145,80 146.55 145,05
Paryż. 34,89 34.98 34.80
Praga 26,43 26,49 26,37
Szwajcarja 172,20 172,63, 172,20 17-.77
Włochy 46.77 46,89 46.66
Berlin 212.20
Tendencja niejednolita.
Dolar 5,59 rubel 4,63

PACZKI odzieżowe **do Rosji**
z gwarancją szybkiej dostawy wysyła
DOM HANDLOWY
W i E. SZUMAŃSCY
Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 1.

Dr. Krzemiański
Choroby weneryczne spec. żołądka i jelit przyjmuje od 12 — 2 i 4 — 6
Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14 25.

Lekarze

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Kupno i sprzedaż

Z powodu wyjazdu sprzedam 2 fotele, kanapę, dywan, stół gabinet. oraz 1 garderobę z lustrem, łóżko z materacem, szafę nocną, 4 krzesła, półkredensik kuchenny stolik i 2 taborety. — Obejrzeć można od godz 16—19. Ul. S-to Jańska 7 m. 2.

Lokale

Wygodnie umeblowany pokój do wynajęcia, telefon 14-78 między 3 a 5-tą Ofiarna 4 m 1 0

POKÓJ ze wszelkiemi wygodami z prawem korzystania z telefonu do wynajęcia — Teatralna 4 m 8. 0

Potrzebne

ewentualnie od zaraz 5-POKOJOWE MIESZKANIE suche, słoneczne, ciepłe, z wszelkiemi wygodami, przy spokojnej ulicy śródmieścia. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Słowa" pod W. M.

Poszukuja pracy

POSZUKUJĘ posady do dzieci starszych lub młodszych. Referencje solidne. — Łaskawe oferty do „Słowa" pod J. Ł. 0

Buchalter dokładnie obeznany z rachunkowością przemysłową, rolną, kupiecką, samorządową i państwową, przysięgły rzeczoznawca sądowy— przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza rewizje bilansów i rachunkowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

Wychowawczyni

wyjedzie do starszych dzieci, lub w mieście. Świadectwa b dobre.— Referencje solidne. — Łaskawe oferty w Adm. „Słowa" pod „Wychowawczyni"

ROLNIK

w starszym wieku z długoletnią praktyką i szkołą ukończoną rolniczą, znajdujący się w krytycznych warunkach materjalnych, szuka jakiegokolwiek miejsca na wsi za najskromniejszą ordynarję. Łaskawe oferty proszę składać do redakcji pod „Krytyczny rolnik"

RZĄDCA

młody, energiczny z wieloletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje posady w majątku. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa" dla W. K.

Inteligentny

rządca z kilkoletnią praktyką rolną i ze skończ. szkołą poszukuje posady w majątku jako rządca, również może prowadzić księgi gospodarstwa rolnego. — Ewentualnie zna się dobrze w jeździectwie. — Nieświeska 22 mieszk. 7 Wilno.

Energiczna

wdowa poszukuje posady. Zajmie się gospodarstwem domowem lub nieskomplikowanem mieszkaniem u inteligentnych osób ni. Połocka 9-9

Różne

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 9 m. 16

Zguby

W dniu 25 XII 33 r. zgubiono na ulicy Piłsudskiego — Objazdowa, Piastowa, Sienkiewicza, Mickiewicza, Tomasza Zana, Giedymina, Kwiatowa, księżeczkę ze znaczkami L. O. P. P. na challenge 1934 r. Uczciwego znalazcę i proszę się o odniesienie pod adresem Wiwulskiego 6-a m. 4. 0

KARL DERR BIGGERS

55)

Chińczyk — Zwycięzca

— Nazawsze, — powtórzył Marek z udaną wesołością.

— To będzie bardzo romantyczne! Teraz niech pan czasu nie marnuje i idzie grać w bridża. Mr. Tait oczekuje pana.

— Napewno oczekuje mnie, — potwierdził młody Bostończyk.

— Czy chciałby pan, żebym zagrała również?

— Nie bardzo. Pani gra bardzo źle.

— Wiem o tem, — westchnęła, — ale wstała mówiąc. Skoro pan jednak nalega, pójdę z panem!

Uśmiechnął się ponuro.

Mrs. Luce i Tait siedzieli już przy stoliku bridżowym, rozglądając się baczne za partnerami, to też ukazanie się dwojga młodych wywołało uśmiech na ich twarzach.

Tymczasem Chan poszedł do czytelni i rozsiadł się tam z książką w ręku, z takim wyrazem twarzy, jakby liczył na nieprzerwany spokój na wiele tygodni. Ale przerwano mu napis przynoszące radiogram od Duffa.

„Świetne wiadomości. Jakże mam ci dziękować? Zdobądź dowody Charlie. Ufam twym zdolnościom. Kablogram od szefa, dotyczący kupca jubilerów w Kalkucie. Spotkał tego człowieka w Południowej Afryce. Prowadził zakazany handel djamentami, pod nazwiskiem Jim Everhard przed piętnastu laty. Pamiętaj woreczki z kamykami. Sierżant Scotland Yardu Wales z New Yorku będzie czekać w San Francisco na rozkazy. Spotka w przystani z rozkazem aresztowania. Szkoda, że nie mogę tam być. Życzę powodzenia Duff."

Chan z uśmiechem podarł na drobne strzępki depeszę i wyrzucił za okno.

Za chwilę zjawił się przed nim Benbow.

— Nie wiem, — rzekł, — czy pan pamięta, Mr. Chan, że jest pan zaproszony z całem towarzystwem na nasze wyświetlanie filmu. Nie możemy rozpocząć bez pana.

Chan ukłonił się z uśmiechem.

— Jestem bardzo wdzięczny za pamięć. Z przyjemnością obejrzę pańskie zdjęcia.

— Przygotowałem wszystko w jednym z najwygodniejszych saloników. Ale inni wszyscy nie interesują się wcale.

— Bardzo mnie interesują pańskie zdjęcia.

— Tak, ale tamci.. przecież to ich własna podróż. — westchnął, — Ale tak już zawsze bywa, człowiekowi inni ludzie nigdy nie dodadzą energji i nie okażą zainteresowania. Ale zato w Akron będę musiał pozamykać dobrze drzwi, takie tłumy będą się zbierały.... A więc dowidzenia w kajucie A.

— Pan jest niezmiernie uprzejmy. Jestem zaszczycony zaproszeniem pana.

Niespodziewanie zwykle pogodne niebo otuliła nagle nieprzenikniona mgła. Miało się wrażenie, że okręt przeciska się z trudem poprzez gęstą masę. Mgła — przypominająca Londyn i ów ranek, gdy znaleziono martwe ciało Hugha Morrisa Drake w Broom's Hotelu. Chwilami rozlegał się ostry, przenikliwy odgłos syreny, budząc niepokój w sercach pasażerów.

Gdy Chan wszedł do kajuty A, zastał tam już wszystkich uczestników wycieczki. Oczekiwali na film, skracając sobie czas na pogawędkach. Ale Mrs. Benbow usadziła ich wkrótce bez większego trudu, na fotelach, ustawionych w półkole przed białem płótnem, które miało zastąpić ekran. Benbow krzątał coś przy aparacie.

Chan zabrał głos.

— Przez całe życie, — mówił, — nosiłem się z niewygasłą tęsknotą do podróży, do odbycia dalszej podróży, takiej, jaką państwo właśnie kończą. Nie mogę stłumić w sobie teraz pragnienia dowiedzenia się od państwa, który z widoków, widzianych w tej długiej wycieczce, pozostał w pamięci państwa najbardziej żywy, pośród innych? Mrs. Luce, pani jest wielką podróżniczką, może pani zechce określić pierwsza, co uderzyło pani wyobraźnię najsilniej w tej podróży?

— Odpowiem na to bez namysłu, — odrzekła żywo stara dama, — trupa tresowanych kotów, które widziałam w kabarecie w Nicei. Nie zapomnę ich nigdy. To był najwspanialszy widok, jaki zdarzył mi się zauważyć.

Doktór Lofton uśmiechnął się.

— Niech pan nie robi takiej zdziwionej miny, Mr. Chan, — rzekł. — ja zawsze zadaję to pytanie przy końcu wycieczki i zawsze odpowiedzi są takie, że można osłupieć. Mrs. Spencer, gdybym zapytał o to panią?

— Muszę się zastanowić! — oczy młodej obywatelki San Francisco przybrały wyraz marzycielski, — Tak, było to suknia, którą widziałam w Operze Paryskiej. Ta suknia była niebiańska! Każda kobieta wyglądałaby w niej młodziutko! — dodała z tęsknotą w głosie.

— Co do mnie, — zaczął Vivian. — najjaśniejsza chwila naszej wycieczki nie nadeszła jeszcze. Gdy mijać będziemy jutro Parallonev i Russian Hill ukażą się we mgle, wtedy będę mógł odpowiedzieć na to pytanie, Mr. Chan. Wiem, że to nie jest grzeczne z mej strony, że podkreślam ten fakt, ale to prawda.

Mixy Minchin wyjął grube cygaro, spojrzał po obecnych, poczem schował cygaro do kieszeni i rzekł:

— A ja najwięcej żałuję, że mały Mixy nie widział, jak we Włoszech kozłę ciągnęło wózek! Chciałem nawet kupić taką pocztówkę!

— Czy kto z państwa pamięta drzewka w lasku w Fontenebleau? — zapytał Ross. — Jestem amatorem drzew. Jest w nich jakiś spokój i powaga. Tam mają świetny budulec!

— Miss Pamelo, pani nic nie powiedziała! — przypomniał Chan.

— Mam złą pamięć! — odpowiedziała! Miała na sobie szafirową suknię, którą zachowała na ostatni wieczór specjalnie. Wszystkie panie zauważyły, jak jej było do twarzy w tym kolorze, a nawet i panowie. Może to właśnie przypomniało Mrs. Spicer ową wspaniałą suknię z Opery. — Trudno mi jest powiedzieć co mnie najwięcej zachwyciło, — mówiła po namyśle. — Może ta latająca ryba, która spadła na pokład okrętu na morzu Czerwonem. Miała takie, jeżeli można tak określić, romantyczne oczy, że nie mogę zapomnieć jej.

— Wszystko było cudowne! — zabrzmiał głos z kolei Mrs. Benbow. — Wszystko takie inne, niż w Akron. Potrzebowałam zmiany wrażeń. Nie zapomnę nigdy, jak pewnego południa w Delhi spotkałam maharadżę, jadącego Rolls - Roycem. Miał na sobie jakieś wspaniałe ubranie, ze złotego brokatu. Spojrzała surowo na pochylonego nad aparatem męża. — Musisz pójść do krawca, natychmiast po powrocie, Elmerze — oznajmiła.

— Mnie dużo rzeczy zaciekawiło, — zaczął Keane — Ale powiem wieczór specjalnie wbił mi się w pamięć. Był to ostatni wieczór w Yokohamie. Spacerowałem sobie po mieście i doszedłem do urzędu pocztowego. Był tam doktór Lofton i ten mały steward — Welby. Zapytałem doktora, czy wraca zaraz na okręt, ale on zbył mnie krótko, zrozumiałem, że chce zostać sam. Poszedłem więc sam w dół wybrzeżem, nad ciemną wodą. Kręciło się w tajemniczym półmroku, dużo ludzi. Czułem, że jestem na Wschodzie. — Zamilkł i patrzał znacząco na Loftona, w oczach miał złośliwe ogniki. — Tam właśnie znaleziono później ciało Welby'ego...

— Gotowe, moi państwo! — krzyknął Benbow. — Mr. Kennaway, czy zechce pan zgasić światło? Dziękuję. Pierwsze obrazy są zdjęte na pokładzie okrętu, zaraz po wyjeździe z New Yorku. Nie znaliśmy się jeszcze wtedy. Mam gdzieś tutaj Statuę Wolności. O, jest rzeczywiście. Teraz jesteśmy na Atlantyku. Niewiele osób na pokładzie, musicie wszyscy pamiętać dotąd ten przejazd! Tutaj jest biedny Mr. Drake, to szczęście, że on nie wiedział co się stanie...

Tak komentował Benbow każdy obraz kolejno. Przed oczyma zebranych przesunął się Londyn, Broom's Hotel, Fenwicków, których Benbow spotkał gdzieś na ulicy i zapragnął uwiecznić ich postacie. Mały człowieczek był wyraźnie niezadowolony z tego zaszczytu. Dalej inspektor Duff, wychodzący z Broom's Hotelu, Dover i kanał, Paryż i Nicea.

Publiczność okazywała coraz większe zainteresowanie. Gdy przewijały się widoki z Nicei, Chan pochylił się gwałtownie naprzód, wpatrując się w migające obrazy. Przywołało go do rzeczywistości głos Taita, który mówił półgłosem:

— Muszę odejść, Mr. Chan, czuję się bardzo źle.

Charlie odwrócił się i zobaczył w półmroku kredowo blady twarz prawnika. — Nie powiem nic Markowi, to ostatnia jego noc, nie chciałbym mu przeszkadzać. Przyjdę do siebie, kiedy trochę poleżę.

Wyślizgnął się cicho z kajuty.

Benbow był coraz bardziej elokwentny. Obrazy zdawały się bez końca. Egipt, Indje, Chiny. Należało mu się uznanie za inteligencję i umiejętność, z jaką dokonał zdjęć.

Wreszcie doszedł do końca. Z głośnem podziękowaniami, rozeszli się goście. Pozostał tylko Chan i Benbowowie. Detektyw przyglądał się rolce filmów.

— Bardzo ciekawy mieliśmy wieczór, — zauważył.

— Dziękuję za uznanie. Mam nadzieję wszyscy byli zadowoleni.

— Jestem tego pewien. Mrs. Benbow niech się pani nie trudzi, pomogę pani niezwłocznie przenieść rolki i aparat do kajuty.

To mówiąc wziął rolki i zwrócił się ku drzwiom. Benbow szedł za nim z aparatem.

Gdy znaleźli się w kajucie Benbowa Chan złożył na stoliku rolki i zwrócił się do ich właściciela:

— Chciałbym wiedzieć, czyje kajuty sąsiadują z tą, w której jesteśmy?

Benbow był zdziwiony tem pytaniem.

— Mrs. Luce i Miss Pamela z jednej strony, a z drugiej strony jest niezajęta kajuta. A bo co?

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz — Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 1. — Redaktor w.-z. Witold Tetrzyński